

Brzeszcze • Jawiszowice • Przecieszyn • Skidziń • Wilczkowice • Zasole

Pitbull nie znaczy zły



Axel i Aischa. Dobrze ułożony pitbull nie jest agresywny w stosunku do ludzi.

Psy są zwierzętami chyba najbardziej związanymi z człowiekiem. Budzą w nas wiele pozytywnych uczuć, potrafią okazywać swoje oddanie i wdzięczność. Czasem stają się jedynym towarzyszem życia. Nie należy jednak zapominać, że z posiadaniem psa wiąże się również odpowiedzialność za szkody czy nawet tragedie, których sprawcą stać się może zwierzę. Także do Polski dotarła fascynacja psami ras uznawanych za niebezpieczne. Codziennie w parku i na ulicach możemy spotkać ludzi spacerujących ze swoimi amstafami, pitbullami czy rottweilerami. Niestety rzadko mają założone kagańce.

Grzegorz Lasota jest właścicielem dwóch amerykańskich pitbulterierów i czterech szczeniąt tej rasy. W przeszłości miał dobermana i rotweilera.

– Jestem miłośnikiem psów obronnych. Imponuje mi ich siła, szybkość, mocny charakter i zdyscyplinowanie. Nie chodzi o to, że są one agresywne, każdy pies może rzucić się na człowieka. Pies jest niebezpieczny w zależności od tego jak zostanie wychowany. Są ludzie dobrzy i są bandyci, tak samo jest z ich psami.

Decydując się na psa mamy do wyboru kilkaset ras i mnóstwo kundelków, czekających w schroniskach na nowego pana. Jednak to psy ras agresywnych cieszą się ciągle rosnącym powodzeniem. Ich właścicielami często są osoby młode, którym brak wyobraźni oraz niezbędnej wiedzy o układaniu i prowadzeniu takich psów.

Na zainteresowanie groźnymi psami wpływa także powszechne poczucie braku bezpieczeństwa w społeczeństwie. Wiele osób kupuje takie psy, wierząc, że one im je zapewnią. Nierzadko uczą ich agresji, by skuteczniej spełniały rolę osobistych „ochroniarzy”. Nie zdają sobie sprawy, że pies, w którym rozbudzi się nadmierna złość, może ją kiedyś skierować przeciwko swojemu właścicielowi. Zwierzę nie potrafi analizować sytuacji i może zaatakować bez przyczyny niewinne osoby.

– Moje psy jeszcze nikogo nie zaatakowały. Axel i Aischa wiedzą, gdzie jest ich miejsce, co im wolno, a czego nie – mówi Grzegorz Lasota. – Mam dwoje małych dzieci, mieszkająca obok sąsiadka ma czwórkę dzieci. Psy je zaakceptowały i jak dotąd nie było żadnych problemów. Jeśli pies nie ma kontaktu z ludźmi, nie jest wybiegany, jest głodny i co najgorsze krzywdzony, to jego psychika bezpowrotnie się przekształca, a wtedy nietrudno o tragiczny wypadek.

(ciąg dalszy na str. 8 i 9)

Przekazali za długi

Kompania Węglowa przekazała gminie trzy nieruchomości w zamian za zaległości podatkowe. Wśród nich jest hala przemysłowa na tzw. Montochemie i dwa budynki przy ul. Kościuszki, w których powstaną mieszkania socjalne. Str. 3

Unikną kary?

Podczas lutowej inspekcji Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska nałożył na brzeszczańską oczyszczalnię, za brak odpowiednich parametrów w procesie oczyszczania ścieków, karę biegnącą w kwocie 903 zł dziennie. Do końca września należność urosła prawie do 210 tys. zł. Str. 5

Byłem w Karbali

Rodzice nie chcieli pogodzić się z myślą, że jadę do Iraku, ale ja sprawę postawiłem jasno – jeżeli wyjadę to będę miał pracę, jeżeli zrezygnuję, to wrócę do cywila, a tam o pracę trudno. Tata ostatecznie zaakceptował moją decyzję, mama do końca była przeciwna – mówi Krzysztof Kalika z Przecieszyna. Str. 9

Święto plonów

Wpisane od wieków w tradycje wsi święto plonów odbywało się w tym roku w Brzeszczach nie bez powodu. Dla brzeszczan 2004 rok bogaty jest bowiem w jubileusze. Już 120 lat działa Kółko Rolnicze, 100 lat ma parafia św. Urbana, 75 lat gra orkiestra dęta miejscowej kopalni, a 20 lat śpiewa, tańczy i przedstawia obrzędy zespół Brzeszczanki. Str. 11

Wyszło... z worka

Budujemy więzi

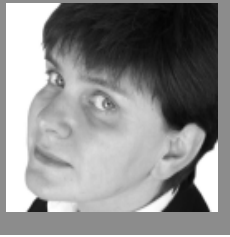
W niedzielę 3 października, w Brzezince odbyły się powiatowe zawody pożarnicze w których wzięły udział jednostki ochotniczych straży pożarnych z naszej gminy. Reprezentanci naszej gminy zdobyli pierwsze miejsce prawie we wszystkich kategoriach. Wśród seniorów zwyciężyła drużyna OSP Jawiszowice, broniąc tytułu mistrzów i wyprzedzając OSP Brzeszcze. W kategorii drużyn młodzieżowych męskich najlepsi okazali się reprezentanci OSP Brzeszcze-Bór. Dziewczeta ze Skidzinia w swojej konkurencji zajęły czwarte, a chłopcy z Zasola trzecie miejsce. Mieliśmy również swoje reprezentantki w kategorii drużyn kobiecych. Panie z OSP Przecieszyn nie wygrały tylko przez awarię sprzętu, po pierwszej konkurencji były drugie z sekundą straty do prowadzących i lepszymi rokowaniami w dalszym starciu. Niestety złośliwość przedmiotów jest czasami nieubłagana i bywa – jak w tym przypadku – przyczyną porażki. Czy jednak na pewno porażki?

Rok temu, strażacy z Przecieszyna zadeklarowali, że stworzą drużynę kobiecą, która będzie ich reprezentować w zawodach gminnych. Słowa dotrzymali. W tym roku na starcie stanęły Panie, które zawody gminne wygrały i pojechały reprezentować gminę w powiecie. Walczyły dzielnie, a po feralnej awarii sprzętu, gdy było już wiadomo, że nie wygrają po prostu, tak zwyczajnie po babsku popłakały się. Pewnie, że szkoda było wielu

dni spędzonych na ćwiczeniach, kosztem rodziny i swojego wolnego czasu, ale najbardziej było żal, że to, co jeszcze tak niedawno wydawało im się niemożliwe, przez głupi przypadek przepadło. Można by rzec, cóż w tym takiego specjalnego? Przecież w sportowej walce takie przegrane to zwykła rzecz. Jednak w tym przypadku jest nieco inaczej. Otóż regulamin zawodów strażackich zakłada, że drużyny seniorów składają się z osób powyżej 18 roku życia. Większość ekip składała się z młodych dziewcząt. Drużyna Pań z Przecieszyna na tym tle wyróżniła się, powiedzmy najwyższą średnią wieku. W walce okazało się, że te, które przez rywalki były na wstępie traktowane pobłażliwie, są najlepsze. Szkoda, że nie mają swojego pucharu, który należy im się podwójnie. Raz za walkę w zawodach i wolę zwycięstwa, a może przede wszystkim, za odwagę przystąpienia do tej rywalizacji i przełamanie stereotypów, że kobiety w średnim wieku nie powinny już podejmować takich wyzwań. Postanowiłam o tym wszystkim napisać, bo jestem dla nich pełna podziwu i byłam świadkiem jak autentycznie wzbudziły podziw wśród przedstawicieli wszystkich gmin przybyłych na te zawody.

Wart podkreślenia jest jeszcze jeden fakt. Panie te, zostały zachęczone do wzięcia udziału w zawodach przez swoich mężów, ojców, braci, synów, narzeczonych, którzy są członkami OSP. Przez wiele dni razem przygotowywali się do tych zawodów. To właśnie jest najcenniejsze. Ci ludzie wspólnie chcieli coś zrobić dla swojej miejscowości i gminy. Chociaż nie ma pucharu – jest coś więcej. Wspólne przedsięwzięcie, które ich zjednoczyło i dzięki, któremu umocnili swoją lokalną wspólnotę.

16 października w Oświęcimiu nasze Panie, ze stowarzyszenia Amazonki podejmują kolejną wspólną inicjatywę, dla siebie i innych. One również zjednoczą się po to, by zrobić coś dla swojej społeczności. To jedno z najwspanialszych naszych stowarzyszeń. Od momentu swego powstania aktywne i podejmujące coraz to nowe



inicjatywy dla innych. Kosztem swojego czasu, rodziny, po to by pomagać i budować wspólną więź, dla nas wszystkich.

Na terenie gminy odrodziło się harcerstwo. To, co do niedawna wydawało się niemożliwe, zaistniało dzięki kilku zapaleńcom, którzy udowodnili, że jednak można. Nie dalej jak kilka dni temu widziałam kilka dziewcząt w mundurach harcerskich, idących na zbiórkę. Harcerze zaczynają aktywnie uczestniczyć w naszym gminnym życiu, a liczba członków drużyny rośnie. Ci młodzi ludzie sami chcą pracować w harcerstwie, chcą angażować się w życie naszej społeczności, bezinteresownie i na przekór problemom. Wiedzą, że warto, że jest to inwestycja w siebie i miejsce, w którym żyją.

Takich osób i organizacji na naszym terenie jest coraz więcej. Są tuż obok nas, podejmują inicjatywy, które często są przez nas niezauważane lub kwitowane pogardliwymi uwagami. Dlaczego? Być może nie mamy dość odwagi, aby przyłączyć się do nich, być może wydaje się nam, że jest to mało istotne, że szkoda czasu. A przecież to dzięki takim właśnie ludziom nasza społeczność staje się coraz mocniejsza i dojrzała. Jeśli nie chcemy sami uczestniczyć w takich inicjatywach, to przynajmniej nagrodźmy je należytym szacunkiem, nie przeszkadzajmy i pomóżmy jak możemy. Brawo Panie z OSP Przecieszyn, brawo Amazonki, brawo harcerze, brawo dla tych wszystkich, którzy w naszej gminie budują społeczeństwo obywatelskie na różne sposoby, czyniąc to nie tylko dla siebie ale również dla nas wszystkich. Docenimy to.

Beata Szydło

Sprostowanie

1 września br. obchodziliśmy 65. rocznicę wybuchu II wojny światowej, a nie 60., jak napisałem w artykule „Pamiętajmy o walczących” w poprzednim numerze „Odgłosów”. Za popełniony błąd przepraszam.

Jacek Bielenin

VITAMED

GABINET LEKARSKI

MIROSLAW KUCZERA

Lek. specjalista chorób płuc i pediatra

Jawiszowice
os. Paderewskiego 17/III
tel.: 0 502-691-613
(32) 2111-332

Przyjmuje:
-poniedziałek, środa, piątek
w godz. 16.30 - 19.00
-wtorek w godz. 18.30 - 21.00
-czwartek w godz. 18.30 - 21.00

Przyjmuje dzieci i dorosłych

- Diagnostyka i leczenie chorób alergicznych

- Testy alergologiczne u dzieci i dorosłych (wziewne i pokarmowe)

- wizyty w domu pacjenta (cały tydzień) - dorośli i dzieci

- Recepty refundowane

VITAMED

GABINET STOMATOLOGICZNY

EWA KORCZYK -KUCZERA

Lek. stomatologii ogólnej

Jawiszowice
os. Paderewskiego 17/III
tel.: 0 604-147-569
(32) 2111-332

Przyjmuje:
- wtorek, środa, czwartek
w godz. 16.00-20.00
- możliwość przyjęcia w innym terminie po uzgodnieniu telefonicznym

PEŁNY ZAKRES USŁUG STOMATOLOGICZNYCH

Telefon w godzinach pracy gabinetów
(032) 737 19 61

odgłosy
Brzeszcz

MIESIĘCZNIK LOKALNY

Wydawca: Ośrodek Kultury,
ul. Narutowicza 1, 32-621 Brzeszcze,
tel.: 2111-490, 2111-391, 2111-628;
fax.: 2121-067.

e - mail: odglosy.brzeszcz@wp.pl

Redaguje zespół w składzie:

TERESA JANKOWSKA - redaktor naczelny
EWA PAWLUSIAK - sekretarz
JACEK BIELENIN - redaktor
Redakcja mieści się w Ośrodku Kultury.
Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo do ich skracania i zmiany tytułów.

Druk: Oficyna Drukarska A. Spyrzy,
Pszczyna, ul. Piastowska 26, tel. 2102213.

Przekazali za długi

Kompania Węglowa przekazała gminie trzy nieruchomości w zamian za zaległości podatkowe. Wśród nich jest hala przemysłowa na tzw. Montochemie i dwa budynki przy ul. Kościuszki (dawny sklep górniczy), w których powstaną mieszkania socjalne. Wartość pozyskanych nieruchomości wynosi blisko 800 tys. zł.

Odpowiednie uchwały podjęła Rada Miejska na pierwszej powakacyjnej sesji. Radni mają także zdecydować jak będzie zagospodarowana hala warsztatowa na Montochemie. W grę wchodzi poszerzenie hali sportowej lub prowadzenie w tym miejscu działalności gospodarczej.

- Trzeba się zastanowić i w toku dyskusji wypracować najlepszy pomysł – mówi burmistrz Beata Szydło. - Hala jest w dobrym stanie, jeszcze na początku tego roku była tam prowadzona działalność gospodarcza. Myślę, że gmina powinna przejmować takie nieruchomości, które mogą przyciągać do nas inwestorów.

Budynki przy ul. Kościuszki zostaną zaadaptowane na mieszkania socjalne. Ich wartość nie jest wysoka i konieczne są remonty, jednak w ocenie burmistrz Beaty Szydło idealnie nadają się na mieszkania socjalne, których w gminie brakuje. - Znaj-



W budynku przy ul. Kościuszki powstaną mieszkania socjalne.

dowały się tam kiedyś pomieszczenia biurowe i socjalne, są m.in. łazienki - mówi Beata Szydło. - Nie bez znaczenia jest również fakt, że położone są w centrum miasta. Na pewno trzeba będzie wykonać tam sporo prac, ale jest to i tak tańsze niż budowa nowych mieszkań. Myślę, że do dwóch lat te mieszkania powstaną.

Gmina zamierza przesłać projekt do Ministerstwa Infrastruktury na konkurs na budowę lub adaptację lokali na potrzeby mieszkań socjalnych.

- Złożenie wniosku nie daje oczywiście gwarancji, że otrzymamy pieniądze, ale chcemy wiedzieć jaką sumą będziemy dysponować. Po opracowaniu kosztorysu odpowiednią kwotą trzeba będzie zabezpieczyć w budżecie gminy – mówi Beata Szydło.

JaBi

Na ratunek przedszkolu

W poprzednim numerze pisaliśmy, że budynek po dawnym przedszkolu na Nowej Kolonii zostanie prawdopodobnie zburzony. Postępująca dewastacja i brak zainteresowania ze strony właściciela skłaniały ku takiemu rozwiązaniu. Tymczasem... nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. 18 września w budynku wybuchł pożar, a na miejscu po dwóch latach nieobecności pojawił się właściciel.

- Udało się nam go odnaleźć przy współpracy ze strażą miejską w Mysłowicach – mówi Krzysztof Tokarz, komendant straży miejskiej w Brzeczach. - Nasza korespondencja docierała na adres tego pana, ale była odbierana przez inne osoby mieszkające pod tym samym adresem. Taki stan rzeczy trwał przez dwa lata.

Pożar nie był groźny. Akcją gaśniczą koordynowała Państwowa Straż Pożarna z Oświęcimia, a uczestniczyły w niej prawie wszystkie okoliczne jednostki. Strażaków powiadomiono, że pali się przedszkole nie wyjaśniając, że chodzi tylko o budynek, w którym przedszkole kiedyś było. Po kilku godzinach od akcji gaśniczej na miejsce przybył właściciel budynku. W rozmowie z nim uczestniczył radny z Nowej Kolonii, Krzysztof Bielenin oraz funkcjonariusze straży miejskiej i policji, którzy prowadzą postępowanie w sprawie zaproszenia ognia.



Właściciel budynku po dawnym przedszkolu na Nowej Kolonii obiecał przeprowadzić remont. Czeeka go bardzo dużo pracy.

- Nakazaliśmy właścicielowi, by w ciągu dwóch tygodni uporządkował teren wokół budynku, a w późniejszym terminie zajął się remontem wewnątrz i jego zabezpieczeniem. Dzielnicy ze straży miejskiej będzie obserwował czy właściciel dotrzyma obietnic – mówi Krzysztof Tokarz.

Biznesmen swoją dwuletnią nieobecność tłumaczył tym, że jak to w biznesie, raz pieniądze są, innym razem nie ma. Na inwestycje na Nowej Kolonii najwyraźniej ich brakowało. Teraz ma się to zmienić.

- Zasugerowaliśmy mu, żeby wynajął stróża z Brzecz, a najlepiej z Nowej Kolonii, który będzie pilnował tego miejsca. Powiedział, że rozważy taką możliwość – mówi Krzysztof Tokarz.

Na Nowej Kolonii ma coś powstać. Co to będzie, tego właściciel budynku jeszcze nie wie. W każdym bądź razie obiecał, że będzie tutaj inwestował. Trzymamy za słowo panie biznesmenie.

JaBi

Odnawiają tabor

Początkiem września Agencja Komunalna wzbogaciła się o nowy sprzęt - śmieciarkę średniej wielkości na podwoziu Mitsubishi.

Śmieciarka kosztowała 246 tys. zł brutto. Agencja do 90 proc. wartości netto zakupu zaciągnęła preferencyjny, oprocentowany na 3 proc. kredyt w Banku Ochrony Środowiska.

Samochód wyposażony jest w kontener o pojemności 8 m³, a jego masa ładunkowa wynosi 2,7 tony, podczas gdy w skrzyni małego Lublina mieści się 5 m³ i tylko 850 kg ładunku.



Śmieciarka nie jest ostatnim zakupem Agencji Komunalnej.

- Dzięki trzykrotnie większej ładowności oszczędzamy na jeździe z odpadami na składowisko - mówi Mirosław Gibas, prezes Agencji Komunalnej. - Poza tym ten sprzęt doskonale nadaje się do jazdy po wąskich uliczkach Brzecz i sołectw. Bez problemu dotrzemy do każdej posesji. Lublin nie pójdzie w odstawkę. Na pewno przeznaczymy go na zbieranie zieleni podczas sprzątania terenów, no i zawsze będzie w rezerwie.

Na wyposażeniu Agencji Komunalnej oprócz nowego samochodu i Lublina są jeszcze dwie duże śmieciarki na podwoziu Jelcza oraz dwa tzw. bramowce przystosowane do wywożenia dużych kontenerów. Prezes planuje sukcesywnie odnawiać tabor Agencji. Myśli już o kupnie nowego samochodu asenizacyjnego (beczki do wywozu nieczystości płynnych) o pojemności 5 m³, bo obecny - duży, ma trudności z wjazdem na niektóre posesje. - Ciężki sprzęt może też zniszczyć zadbane obejścia posesji, wyłożone estetyczną kostką brukową, która może ulec uszkodzeniu - dodaje prezes. EP

Dyżury aptek w październiku

ARNIKA ul. Słowackiego
01.10 - 07.10
29.10 - 04.11

CENTRUM ul. Powst. W-wy
22.10 - 28.10

SIGMA ul. Piłsudskiego
08.10 - 14.10

SYNAPSA ul. Łokietka
15.10 - 21.10

Miesiąc walki z rakiem

16 października w większych miastach Polski odbędą się Marsze Życia i Nadziei. Do udziału w takim Marszu zaprasza w tym dniu również jedyne w powiecie oświęcimskim Stowarzyszenie Amazonek z Brzeszcz.

Akcję uświadamiającą wśród mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej, którym los chorych nie jest obojętny, Amazonki rozpoczną o godz. 11.00 na Rynku Głównym w Oświęcimiu. Potem przemaszerują ulicami miasta pod Oświęcimskie Centrum Kultury. Tam na uczestników czekać będzie wielka akcja informacyjna z udziałem lekarzy i Amazonek. W międzyczasie na estradzie wystąpią zespoły taneczne, regionalne i wokaliści. Już niebawem na plakatach pojawi się szczegółowy program akcji.

- Naszym zadaniem jest niesienie pomocy kobietom przed i po zabiegu mastektomii oraz organizowanie akcji uświadamiających, których celem jest wczesne wykrywanie nowotworów piersi - wyjaśnia prezes Stowarzyszenia Amazonek Grażyna Wolant. - Chcemy być z nimi na co dzień, chcemy im powiedzieć, że w walce z rakiem nie muszą być same. EP

Święto kombatantów

Z okazji Dnia Kombatanta Zarząd i członkowie brzeszczańskiego Koła Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Bytych Więźniów Politycznych uhonorowali burmistrz Beatę Szydło i dyrektora kop. Brzeszcze Zenona Malinę „Medalem za Zasługi dla Koła Związku Kombatantów”. Nominację na wyższy stopień porucznika odebrał w tym dniu Zdzisław Cybul.

Odnaczenia wręczali prezes Zarządu Okręgowego Związku Kombatantów w Katowicach Mieczysław Wilczyński i prezes brzeszczańskiego Koła Związku Kombatantów Antoni Pękala.

- Niech te odznaczenia będą wyrazem wdzięczności i uznania za waszą postawę wobec zasłużonych ludzi, których skupia organizacja - mówił prezes Antoni Pękala podczas uroczystości. - Jesteśmy zadowoleni, że pomagacie nam w spełnianiu naszych potrzeb.

Zarząd i członkowie Koła w szczególności dziękowali burmistrz Beatcie Szydło za pomoc w odnowieniu wszystkich pomieszczeń w siedzibie przy ul. Dworcowej, zaś dyrektorowi Zenonowi Malinie za wsparcie finansowe i pokrycie kosztów umundurowania poczty sztandarowej. EP

Wrócił Socrates

Po raz drugi w naszej gminie ruszył międzynarodowy program Sokrates-Comenius. Dwa lata temu ambasadorem polskości była brzeszczańska „Jedynka”. Od września, spośród wielkiej rzeszy szkół starających się o wejście do programu wspólnoty europejskiej, oficjalnym partnerem została Szkoła Podstawowa w Skidzinu. Warunkiem przyjęcia do programu było wypełnienie unijnego wniosku.

Od 25 października przez cztery dni szkoła w Skidzinu gościć będzie przedstawiciele partnerskich szkół z Anglii i Włoch. Wspólnie pracować będą nad realizacją projektu ekologicznego „Podajmy przyrodzie pomocną dłoń”.

Z propozycją tematu wyszli Anglicy i trafili w dziesiątkę, bo ochrona środowiska i recykling uczniom naszych szkół są bliskie. Od lat uczestniczą w akcjach ochrony środowiska, a szkoła w Skidzinu w ubiegłym roku w zbiorce makulatury zajęła pierwsze miejsce w gminie, a trzecie w gminnym konkursie „Eko - Szkoła”.

- Nie obce nam są też gminne objekty: oczyszczalnia ścieków i składowisko odpadów komunalnych. Myślę, że również wiadomości zdobyte w konkursach ekologicznych pomogą nam intensywnie pracować z partnerami - mówi dyrektor SP Skidziń Krystyna Matusiak.

Celem projektu jest dogłębne poznanie lokalnego środowiska oraz zaplecza do recyklingu, uświadamianie i umacnianie poczucia przynależności do wspólnoty europejskiej, poznawanie innych kultur, uczenie się szacunku i tolerancji oraz wymiana doświadczeń, opinii i myśli pomiędzy nauczycielami i uczniami partnerskich szkół.

- Nasi uczniowie świadomi sytuacji i zagrożeń własnego środowiska naturalnego, poprzez korespondencję z rówieśnikami, szczególnie w języku angielskim, wymieniać będą spostrzeżenia i wnioski. Dzięki zastosowaniu najnowszej techniki rozwijać będą umiejętność komunikacji interpersonalnej oraz naukę języka obcego - mówi dyrektor Matusiak. - Nauczą się tworzyć strony internetowe



Dyrektor SP Skidziń Krystyna Matusiak.

we, korzystać z kamery i video konferencji. Nauka o środowisku i recyklingu będzie też dla nich interesującą formą zabawy, tym bardziej, że wiadomości zdobywać będą od kolegów, a nie nauczycieli i z książek. Liczymy, że wspólny cel, jakim jest ochrona środowiska i recykling, łączyć będzie w działaniu społeczność szkolną z mieszkańcami i władzami samorządowymi.

Realizacja programu trwać będzie trzy lata i na różnych jego etapach będą włączać się do niej rozpoczynający z każdym rokiem szkolnym naukę nowi uczniowie. W marcu przyszłego roku planowane jest spotkanie partnerskie we Włoszech, a w maju w Anglii.

Ewa Pawlusiak

Pielgrzymkowe „deja vu”

11 września przy kościele św. Urbana w Brzeszczach odbyło się, jak co roku, spotkanie osób biorących udział w pielgrzymce na Jasną Górę. O godzinie 10.00 ksiądz Aleksander Smarduch odprawił mszę świętą, w czasie której modlono się w intencji wszystkich pielgrzymów, by nie zabrakło im sił w codziennej wędrówce, jaką jest życie.

Następnie wszyscy młodszy i starsi uczestnicy przeszli do przykościelnego ogrodu, gdzie na każdym czekała kiełbaska i coś ciepłego do wypicia. Wspomnieniom nie było końca. Dla wielu uczestników była to jedyna okazja, by spotkać „pielgrzymkowych znajomych” i jeszcze raz przypomnieć sobie wspólnie spędzone chwile. Po posiłku młodzi i starsi usiedli w kole i przy akompaniamencie gitary brata Szymona śpiewali piosenki pielgrzymkowe.

Po tym spotkaniu, tym bardziej że pogoda dopisała, każdy wrócił do domu uśmiechnięty i pełen nadziei, że za rok znowu spotka się z Maryją podczas sierpniowej pielgrzymki. IŻ

Festyn na wyprawki



„Był to jeden z najpiękniejszych festynów” tak twierdzą jego uczestnicy, dzieci jak i dorośli. Festyn „Witaj szkoło na wesoło” odbył się 11 września „Pod Lipkami”.

W grach i zabawach uczestniczyło mnóstwo dzieci. Szalały na dmuchanej zjeżdżalni, w zamku, na karuzeli i jeżdżąc konno. Dorośli zmagali się w samochodowym teście Stewarda. Chętnie brali udział w loterii fantowej z której dochód przeznaczono na szkolne wyprawki. Wszystkie gry i zabawy dla dzieci refundował organizator brzeszczańskie koło Chrześcijańskiego Ruchu Samorządowego, dzięki hojności licznych sponsorów.

Zrobiliśmy pierwszy krok w stronę słabszych i potrzebujących, ale nie ostatni. Prezes, oraz członkowie Koła bardzo serdecznie dziękują wszystkim sponsorom.

Prezes Koła Henryk Gawłowski

Unikną kary?

Podczas lutowej inspekcji Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska nałożył na brzeszczańską oczyszczalnię, za brak odpowiednich parametrów w procesie oczyszczania ścieków, karę biegnącą w kwocie 903 zł dziennie. Do końca września należność urosła prawie do 210 tys. zł. Problemem stara się zaradzić zarządzająca od grudnia ubiegłego roku majątkiem gminnym Agencja Komunalna, wdrażając sukcesywnie program naprawczy obiektu.

Przyczyną nałożenia przez WIOŚ kary jest zbyt wysokie stężenie azotu z uwagi na niedobór dostarczanego do ścieków tlenu. - Pierwszym krokiem naprawczym było wyeliminowanie ścieków wysokoobciążonych, tzn. dowożonych beczkami. W tym

Obecnie Agencja przygotowuje perspektywiczny projekt rozbudowy oczyszczalni. - Planujemy do końca grudnia wyłonić projektanta i zacząć starania o pozwolenie na budowę, może wtedy udałoby się zawiesić karę - mówi Mirosław Gibas, prezes Agencji Komunalnej. - Inwestujemy głównie w celu poprawy wyników, ale również liczymy, że WIOŚ wyrazi zgodę na zawieszenie naliczonych kar. Warunkiem jest, by wartość zrealizowanych inwestycji, mających na celu poprawę procesu technologicznego nie była mniejsza od naliczonych kar.

Do końca września naliczone na zakład kary wynoszą 208 tys. 701 zł. Prezes Gibas przypuszcza, że na koniec roku nie powinny one przekroczyć 250 tys. zł, bo wyniki na oczyszczalni znacznie się poprawiły. - Wystaliśmy próbki do niezależnego laboratorium i liczymy, że kara, jeśli WIOŚ uwzględni wyniki, zmniejszy się z 903 zł do 360 zł dziennie.

Planowana modernizacja nie obejmuje przebudowy obiektów.

- To porządne żelbetony w idealnym stanie - stwierdza Maria Orszulik, która była kierownikiem budowy tej oczyszczalni z ramienia Wodzisławskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych. - Musimy tylko poczynić pewne połączenia rurociągami i wyposażyć zbiorniki w napowietrzacze i inne urządzenia.

- Marzy nam się jeszcze nowa stacja zlewna i nowy system piaskowników - dodaje Mirosław Gibas.

Kiedy budowano w Brzeszczach Zakład Oczyszczalni Ścieków, zakładano że trafi do niego 6 tys. m³ ścieków. Dziś przyjmuje on 1.5 tys. m³ ścieków. Z uwagi na rozbudowę gminnej kanalizacji w projekcie przyjęto docelową ilość 4.5 tys. m³.

Ewa Pawlusiak



Ścieki po oczyszczeniu odprowadzane są rowem melioracyjnym do Wisły.

celu jedna komora piaskownika została przystosowana jako punkt zlewny i osobno podciągnięty rurociąg do pompowni i komory - wyjaśnia Maria Orszulik, kierownik oczyszczalni.

Do tej pory gmina Brzeszcze i Agencja Komunalna wydały na modernizację oczyszczalni prawie 260 tys. zł, z czego 80 tys. wydała ta pierwsza. Nie bez powodu radni z Komisji Skarbu 15 września odbyli spotkanie wyjazdowe na obiekcie.

- Przeprowadziliśmy remont zraszacza złoza biologicznego i napowietrzaczy oraz zmodernizowaliśmy komory napowietrzania, by dostarczyć odpowiednią ilość tlenu do ścieków - mówi Maria Orszulik. - Zakupiliśmy też komputerowe opomiarowanie oczyszczalni, pozwalające sprawnie sterować pracą zakładu. Chcielibyśmy jeszcze pozyskać od gminy fundusze na kupno mieszadła, które na razie dzierżawimy od bielskiej firmy.

Podziękowanie

Kierownik Domu Ludowego w Borze dziękuje Agencji Komunalnej w Brzeszczach za bezpłatne przywiezienie drewna opałowego.

Ogłoszenie o przetargu

Burmistrz Gminy Brzeszcze

ogłasza przetargi ustne ograniczone na sprzedaż:

I. Nieruchomości zabudowanej budynkiem wymiennikowni ciepła położonej w Brzeszczach przy ul. Żwirki i Wigury oznaczonej numerem działki 758/456 o pow. 148m², zapisanej w księdze wieczystej KW Nr 24681 prowadzonej w Sądzie Rejonowym w Oświęcimiu, Wydział V Ksiąg Wieczystych stanowiącej własność Gminy Brzeszcze.

1. W budynku wymiennikowni ciepła znajdują się urządzenia ciepłownicze stanowiące własność Nadwiślańskiej Spółki Energetycznej Sp. z o.o w Brzeszczach.

2. Nieruchomość będąca przedmiotem przetargu nie jest obciążona prawem osób trzecich.

3. Dla obszaru, który m. in. obejmuje nieruchomość oznaczoną numerem działki 758/456, zabudowaną budynkiem wymiennikowni ciepła przy ulicy Żwirki i Wigury w Brzeszczach, brak jest miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

4. Przetarg zostanie przeprowadzony 29 października 2004 r. o godz. 9⁰⁰ w Urzędzie Gminy w Brzeszczach, ul. Kościelna 4 pokój 127.

5. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 24.600,00 zł

w tym: cena gruntu 2.600,00 zł, cena budynku wymiennikowni 22.000,00 zł

6. Wadium 2.460,00 zł

II. Wykaz oraz szczegółowe informacje dotyczące urządzeń ciepłowniczych przeznaczonych do sprzedaży można uzyskać w Wydziale Mienia Komunalnego, pok. 218 Urzędu Gminy od poniedziałku do piątku w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰.

1. Przetarg zostanie przeprowadzony w **dniu 29 października 2004r. o godzinie 9³⁰ w budynku Urzędu Gminy w Brzeszczach, ul. Kościelna 4 pokój 127.**

2. Cena wywoławcza urządzeń ciepłowniczych wynosi **2.550.765,00 zł.**

3. Wadium **255.000,00 zł**

III. W przetargach mogą brać udział podmioty posiadające koncesję na prowadzenie działalności w zakresie wytwarzania, przesyłania i obrotu energią ciepłą, wydaną na podstawie ustawy z dnia 10.04.1997r Prawo Energetyczne (Dz.U z 1997r. Nr 54 poz. 348 z późniejszymi zmianami).

IV. Warunkiem przystąpienia do przetargów jest:

1. Wpłacenie wadium przelewem na konto Urzędu Gminy w Brzeszczach (nr konta: BS Miedźna O/Brzeszcze 44 8446 1016 2002 0075 2374 0005) najpóźniej do dnia 25.10.2004r. Za wpłatę wadium uważa się wpływ pieniędzy na konto Urzędu Gminy w Brzeszczach.

Uwaga: Wpłacenie wadium w wysokości 257.460,00 zł upoważnia do brania udziału w obu przetargach ustnych ograniczonych na sprzedaż nieruchomości wymienionych w pkt I niniejszego ogłoszenia oraz na sprzedaż urządzeń ciepłowniczych wymienionych w pkt II niniejszego ogłoszenia.

2. Zgłoszenie w formie pisemnej w Urzędzie Gminy Brzeszcze pokój 124, w terminie do dnia 25.10.2004r uczestnictwa w przetargach wraz z dołączoną i potwierdzoną za zgodność z oryginałem kserokopią posiadanej koncesji na prowadzenie działalności w zakresie wytwarzania, przesyłania i obrotu energią ciepłą, wydaną na podstawie ustawy z dnia 10.04.1997r Prawo Energetyczne (Dz.U z 1997r Nr 54 poz 348 z późniejszymi zmianami) oraz potwierdzoną za zgodność z oryginałem kserokopię odpisu z Krajowego Rejestru Sądowego lub odpisu ewidencji działalności gospodarczej poświadczający prowadzenie działalności.

V. Lista osób zakwalifikowanych do przetargu zostanie wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Brzeszczach w terminie na dzień przed wyznaczonym terminem przetargu. Wpłacone wadium zostanie zwrócone uczestnikom przetargu nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia lub odwołania przetargu, za wyjątkiem uczestnika, który przetarg wygra, a wpłacone przez niego wadium zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia nieruchomości oraz urządzeń ciepłowniczych. Wylicytowana kwota musi zostać wpłacona przez Nabywcę przed zawarciem aktu notarialnego. W przypadku uchylecia się od osoby, która wygra przetarg od zawarcia umowy notarialnej, wadium przepada na rzecz sprzedającego. Wszystkie koszty związane z nabyciem nieruchomości ponosi nabywca. Nabycie nieruchomości przez cudzoziemców wymaga spełnienia wymogów wynikających z przepisów ustawy z dnia 24 marca 1920r. i o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców. Szczegółowych informacji na temat przetargów udziela Wydział Mienia Komunalnego Urzędu Gminy w Brzeszczach, ul. Kościelna 4, nr tel. (032) 77-28-570, 77-28-571. Gmina Brzeszcze zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podawania przyczyny.

Oskardy 2004

Idea przyznawania nagród „Oskardy” narodziła się z chęci wyróżnienia osób, instytucji, organizacji, które w szczególności sposób wpisują się w rozwój naszej gminy. Założeniem przyznawania nagrody jest wskazanie tych, którzy poprzez swoją pracę i aktywność na różnych polach sprawiają, że Gmina Brzeszcze jest postrzegana pozytywnie na zewnątrz, i twórczo wpływają na budowanie naszej społeczności lokalnej. Często w codziennym życiu ich nie zauważamy i nie zdajemy sobie sprawy z roli, jaką odgrywają w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego i naszej Małej Ojczyzny. Dlatego warto zastanowić się, kogo wyróżnić i dać za przykład nam wszystkim.

Nagroda została po raz pierwszy przyznana w ubiegłym roku. Wyboru laureatów dokonuje Kapituła złożona z naszych wybitnych rodaków: Pani doktor habilitowanej Alicji Michalik, p. profesora Kazimierza Bielenia oraz

p. doktora Adama Stawowego. Ich autorytet gwarantuje, że wyróżnienia nabierają jeszcze większego znaczenia. Statuetka, którą wykonał nasz artysta rzeźbiarz Jerzy Chodań według projektu p. Teresy Jankowskiej, symbolizuje drzewo, w konarach którego umieszczona jest kula mosiężna, symbol tego, co najcenniejsze – naszej rodzinnej ziemi. Statuetka wykonana jest z węgla - kruszcu, dzięki któremu Brzeszcze istnieje.

Zachęcam Państwa do zgłaszania kandydatur osób i instytucji, spośród których zostaną wyłonieni tegorocznymi laureatami. Nagroda przyznawana jest w kategorii oświaty, kultury, działalności społecznej, sportu i przedsiębiorczości. Według łacińskiej maksymy *Primus inter pares* chcemy nagrodzić tych, którzy czynią wiele dobrego dla nas wszystkich, pamiętając, że każdy z nas ma obowiązek służyć ziemi, na której żyje, bo przez to zapewnia przyszłość dla siebie i przyszłych pokoleń. Nasza gmina warta jest tego, aby dbać o jej rozwój i pomyślność.

Beata Szydło

Regulamin przyznawania Nagrody Burmistrza Gminy Brzeszcze - OSKARDY

§ 1

1. Przyznaje się coroczną Nagrodę Burmistrza Gminy Brzeszcze OSKARDY za wybitne osiągnięcia i realizację wartościowych przedsięwzięć dla dobra społeczności lokalnej Gminy Brzeszcze w zakresie: przedsiębiorczości, działalności społecznej, edukacji, sportu, kultury.
2. Burmistrz i Kapituła Nagrody mają prawo przyznania nagrody specjalnej.
3. Nagrodę przyznaje się jako nagrodę indywidualną lub jako nagrodę zbiorową za wspólne dokonania w dziedzinach określonych w ust. 1.
4. Nagrodę przyznaje się corocznie.

§ 2

1. Nagroda, o której mowa w § 1 ma formę statuetki i jest przyznawana w oparciu o werdykt Kapituły Nagrody. Wizerunek statuetki stanowi załącznik nr 2 do Regulaminu.
2. Wyróżnieni nagrodą otrzymują również okolicznościowy dyplom.

§ 3

1. Ustala się następujący skład Kapituły Nagrody:
- prof. dr hab. Kazimierz Bielenin, dr hab. Alicja Michalik, dr inż. Adam Stawowy
2. Sekretariat Kapituły Nagrody prowadzi Sekretarz Gminy Brzeszcze.

§ 4

1. Wyboru laureata nagrody dokonuje Kapituła, kierując się kryteriami, o których mowa w § 1, spośród kandydatów zaproponowanych przez członków Kapituły, z inicjatywy Burmistrza lub na wniosek następujących podmiotów: organów władzy samorządowej, organizacji społecznych, stowarzyszeń i instytucji.
2. Wniosek o przyznanie nagrody powinien zawierać, zgodnie z załączoną kartą zgłoszeniową, stanowiącą załącznik nr 1 do Regulaminu: dane osobowe kandydata lub nazwę podmiotu, dane podmiotu zgłaszającego kandydata, informacje o osiągnięciu, za które ma być przyznana nagroda, uzasadnienie wniosku.

§ 5

Z posiedzenia Kapituły Nagrody sporządza się protokół, który podpisują członkowie Kapituły uczestniczący w wyborze kandydata oraz sekretarz.

§ 6

1. Kapituła Nagrody przedstawia do ostatecznej akceptacji Burmistrzowi Gminy, po jednym kandydacie w zakresach podanych w §1.
2. Kapituła Nagrody ma prawo nie przyznania nagrody.

§ 7

Nagroda będzie wręczana podczas uroczystości zorganizowanej przez Burmistrza z okazji wręczenia Oskardów, na zakończenie roku kalendarzowego.

Lepiej ratują

Ratownicy kopalni Polkowice okazali się najlepsi spośród 14 drużyn, które 3 września uczestniczyły w III brzeszczańskie Spartakiadzie Drużyn Ratowniczych w piłce nożnej o Puchar Dyrektora Kopalni Brzeszcze. Reprezentujący naszą kopalnię ratownicy musieli zadowolić się małym pucharkiem za udział w turnieju.



Ratownicy z Brzeszcz lepiej spisali się jako organizatorzy

Od czterech lat rozgrywki ratowników w piłce nożnej odbywają się na stadionie brzeszczańskie „Górnika”. Wtedy to inicjatywę organizacji imprezy odlikwidowanej kop. Siersza przejęła kopalniana Stacja Ratownictwa Górniczego w Brzeszczach.

Rozgrywki mają służyć przede wszystkim zdrowej rywalizacji i integracji drużyn ratowniczych z różnych zakładów górniczych, tj. z zakładów energetycznych, kopalni soli, miedzi, węgla oraz kopalni ołowiu i cynku.

Zawodnikami mogli być tylko członkowie drużyn ratowniczych.

W grze brało udział sześciu zawodników w polu i bramkarz, a mecze odbywały się na jednej połowie boiska piłkarskiego z bramkami ustawionymi na liniach bocznych. Z zasad gry nie obowiązywał przepis o spalonym.

Zwycięstwo w turnieju wywalczyli ratownicy z Polkowic. Z nich też rekrutował się najlepszy bramkarz Jan Poczta, który przepuścił tylko jeden strzał w serii rzutów karnych w półfinałach. Na drugie miejsce zasłużyli zawodnicy kop. Piast-Ruch II, a na trzecie drużyna z Bogdanki, która w rzutach karnych pokonała Zakład Górniczo-Energetyczny „Janina”. Najlepszym strzelcem turnieju został Tomasz Sowa z Bogdanki, umieszczając piłkę w siatce przeciwnika aż 13 razy.

EP

Przecieszyn górą

19 września na stadionie przy strażnicy OSP Bór odbyły się gminne zawody sportowo-pożarnicze. W najbardziej prestiżowej kategorii seniorów zwyciężyli niespodziewanie strażacy OSP Przecieszyn, przed drużynami z Jawiszowice i Brzeszcz.

Na zawody powiatowe do Brzezinki pojedzie jednak zwycięzca zawodów zeszlórocznych, zespół OSP Brzeszcze oraz drużyna OSP Jawiszowice, mistrz powiatu z 2002 roku – wyjaśnia komendant gminny OSP Władysław Drabek. - Może te zasady się zmieniają i gminne zmagania będą kwalifikacją do rozgrywanych w tym samym roku zawodów powiatowych.

Sekcje strażackie rywalizowały o „Puchar Burmistrza Gminy Brzeszcze”



Rywalizacja strażaków jak zawsze stała na wysokim poziomie

w trzech kategoriach wiekowych. Chłopcy z OSP Brzeszcze okazali się najlepsi w kategoriach 12-15 i 16-18 lat. W tym roku nie wystartowały drużyny dziewczęce. Wśród kobiet najlepsza okazała się sekcja OSP Przecieszyn.

Rywalizację w sztafecie na torze przeszkód i ćwiczeniu bojowym oceniała komisja sędziowska z PSP Oświęcim. Puchary zwycięzcom wręczyli burmistrz Beata Szydło i przewodniczący Rady Miejskiej Władysław Zawadzki.

TT

Oszczędzajmy na emeryturę

Na Indywidualnych Kontach Emerytalnych oszczędzać na dodatkową emeryturę będzie mogła każda osoba pełnoletnia bez względu na formę zatrudnienia. Jeśli nie wybieremy pieniędzy z konta przed ukończeniem 60. roku życia to nasz zysk będzie zwolniony z podatku od zysków kapitałowych. Odłożone pieniądze będzie można wycofać w każdej chwili, z wyjątkiem pierwszego roku korzystania z konta, kiedy to rezygnacja grozić może wysoką karą. IKE założyć można w banku, firmie ubezpieczeniowej, funduszu inwestycyjnym, a także w biurze maklerskim. Instytucje finansowe w naszej gminie mają w swojej ofercie IKE.

ZUS i obowiązkowe fundusze emerytalne nie zapewnią nikomu godziwej emerytury. Emerytury jakie dostaniemy z I i II filaru systemu ubezpieczeń społecznych będą dużo niższe od uzyskiwanych przez nas zarobków. Sytuacja kobiet, które pracują znacznie krócej od mężczyzn, może być szczególnie trudna. Wielu z nas oszczędza na dodatkową emeryturę i umieszcza swoje pieniądze na kontach bankowych czy wykupuje polisy ubezpieczeniowe. Na te oszczędności nałożony został tzw. podatek Belki od zysków kapitałowych w wysokości 19 procent.

Indywidualne Konta Emerytalne to nowy sposób odkładania pieniędzy i zarazem kolejny etap reformy emerytalnej w naszym kraju. Pieniądze, które od września można wpłacać na IKE będą w przyszłości uzupełnieniem świadczeń otrzymywanych z I i II filaru. Choć IKE skierowane są przede wszystkim do ludzi młodych, to założyć je może każda osoba pełnoletnia, nawet jeśli nie posiada stałego dochodu. Konto może posiadać nawet szesnastolatek, ale pod warunkiem, że zatrudniony jest na umowę o pracę.

Magnesem do oszczędzania w tym programie ma być zwolnienie z podatku. Fiskus nie zabierze nam 19 proc. wypracowanych zysków, jeśli zatrzymamy na IKE swe pieniądze do ukończenia 60. roku życia (lub 55 w przypadku wcześniejszego nabycia uprawnień emerytalnych). Aby skorzystać z ulgi podatkowej trzeba prowadzić IKE przez co najmniej pięć lat. Minimalny okres inwestycyjny skrócony jest dla osób urodzonych przed 1946 rokiem do trzech lat, a dla urodzonych między 1946 a 1948 rokiem do lat pięciu. Zarobek na zwolnieniu z podatku Belki

po kilkunastu latach oszczędzania na IKE może stać się znaczącą częścią budżetu przyszłego emeryta. Środki gromadzone na IKE podlegają dziedziczeniu i nie są objęte podatkiem od spadku i darowizn.

Roczne wpłaty na konto nie mogą przekroczyć 150 proc. średniego krajowego miesięcznego wynagrodzenia prognozowanego na dany rok. W tym roku wpłacić na IKE można do 3435 zł. Wpłaty ponad ten limit będą przeniesione na dodatkowy rachunek i objęte podatkiem. Jeśli instytucja sobie tego nie zastrzeże, nie ma obowiązku systematycznych wpłat na konto. Kwot wpłaconych na IKE nie wpisuje się do rocznego zeznania podatkowego.

Odłożone pieniądze będziemy mogli wybrać w razie konieczności (np. utrata pracy czy nieszczęście w rodzinie) niemal w każdej chwili. Jednak wtedy będziemy musieli się podzielić zyskami z Urzędem Skarbowym, tak jak każdy, kto oszczędza poza IKE. Zgromadzone środki będzie można przenieść z jednego konta na rachunek w innej instytucji. Z kolei do IKE mogą się przenieść osoby oszczędzające teraz w ramach organizowanych przez pracodawców Pracowniczych Programów Emerytalnych. Pamiętać należy, że jedna osoba może mieć tylko jedno IKE.

Na IKE można stracić właściwie tylko w przypadku wypłacenia pieniędzy przed upływem

roku od podpisania umowy z wybraną instytucją finansową. W tej sytuacji bank czy fundusz ma prawo obciążyć nas dodatkową opłatą likwidacyjną.

Prowadzenie IKE oferują nam niemal wszystkie instytucje finansowe. Do jego otwarcia będą nas namawiać pracownicy oddziałów banków, agenci firm ubezpieczeniowych i funduszy inwestycyjnych oraz różnego rodzaju pośrednicy finansowi.

Opłacalność prowadzenia konta zależeć będzie od planowanego okresu oszczędzania i sumy dokonywanych wpłat. W IKE samodzielnie decydujemy o sposobie inwestowania naszych pieniędzy. Wybierać będziemy mogli pomiędzy najbardziej ryzykownymi i przynoszącymi najwyższy zysk funduszami inwestycyjnymi (akcji, obligacji lub mieszanymi), polisami na życie z opcją inwestycyjną a lokatami bankowymi dającymi stosunkowo niewielki, ale pewny zysk. Decyzja zależeć powinna od naszego wieku, skłonności do ryzyka i znajomości rynku kapitałowego. Musimy także dokładnie przeczytać umowę i przyjrzeć się wszystkim kosztom związanym z założeniem i prowadzeniem IKE. Istotne są zwłaszcza zasady dotyczące częstotliwości wpłat na konto i związane z tym opłaty, a także opłaty za zarządzanie kontem i likwidację konta w pierwszym roku jego prowadzenia. TT

Oferta IKE w Brzeszczach

Bank Śląski

Nasza propozycja to IKE Kapitał z Lwem prowadzone przez 5 rodzajów funduszy inwestycyjnych - mówi Zofia Maślorz z ING Bank Śląski w Brzeszczach. - Środki inwestowane będą przez naszych specjalistów w akcje i obligacje skarbowe, także w walutach obcych. Rocznie należy wpłacić co najmniej 500 zł, kiedy suma wpłat przekroczy 2,5 tys. zł ograniczenie to przestanie obowiązywać. Wpłaty mogą wynieść minimalnie 50 zł. Nie przewidujemy żadnych kar za rezygnację z konta, nawet w pierwszym roku jego prowadzenia. Klientom w wieku od 18 do 55 lat oferujemy możliwość dodatkowego, odpłatnego ubezpieczenia od chorób i nieszczęśliwych wypadków. Opłata za zarządzanie i administrację kontem zróżnicowana jest w zależności od wybranego funduszu.

TU Skok Życie SA

W SKOK-u oszczędzać na IKE będziemy w formie inwestycji w obligacje i bony skarbowe. Co tydzień w mediach dostępne będą informacje o wartości naszych jednostek uczestnictwa. Rezygnując z konta w pierwszym roku zapłacimy opłatę likwidacyjną w wysokości połowy zgromadzonych dotąd pieniędzy. Corocznie 46 zł z wpłaconych przez nas środków przeznaczone będzie na ubezpieczenie na życie, które zostanie zawieszona, jeśli suma wpłat w danym roku nie przekroczy 50 zł. Klienci będą mieli pełną dowolność w wysokości i częstotliwości wpłat na IKE.

PZU Życie SA

Oferujemy dwa programy inwestowania, rekomendowany oraz indywidualny, w którym nasi klienci samodzielnie zadecydują o sposobie lokowania swych pieniędzy - mówi Katarzyna Granaty z PZU Życie SA w Brzeszczach. - Środki dzielimy pomiędzy trzy różne fundusze: akcji, stabilnego wzrostu oraz obligacji. Minimalna pierwsza wpłata wynosi 100 zł, a każda kolejna co najmniej 50 zł. W pierwszych 10 miesiącach należy dokonać wpłat w sumie przekraczających 500 zł. Po tym okresie klienci będą wpłacać tak często, jak będą mogli i chcieli. Rezygnacja z IKE w ciągu roku od podpisania umowy niesie za sobą karną opłatę. Co roku pobierzemy dodatkową składkę na ubezpieczenie w kwocie 50 zł.

Bank Spółdzielczy nie ma na razie w swojej ofercie IKE.

Klienci Banku **PKO BP** będą mogli założyć IKE w oddziale banku w Oświęcimiu.

(ciąg dalszy ze str. 1)

Problem pogłębiają nieodpowiedzialni hodowcy, którzy zamiast pracować nad złagodzeniem charakteru zwierząt, mnożą psy wybitnie agresywne, dobrze wiedząc, że na takie jest największy popyt. Szczenięta sprzedawane są coraz taniej, przez co trafiają, także w nieodpowiednie ręce.

W zdecydowanej większości przypadków całkowitą winę za agresywne zachowanie psa ponosi człowiek. To człowiek wychowuje psa, uczy zachowania wobec ludzi, wyprowadza w miejsca publiczne. Psy ras bojowych i obronnych są zwykle uparte, niezależne i mają zapisaną w genach skłonność do dominacji. Posiadacze takich psów muszą je koniecznie podporządkować sobie. Od małego szczeniaka muszą być układane, uczone posłuszeństwa i najniższego miejsca w hierarchii rodziny. Psy muszą mieć wydzielone miejsce do spania, jedzenia i zabawy. Potrzebują także większej, bardziej urozmaiconej niż „zwykłe czworonogi” dawki ruchu. Gdy się to zaniedba może się zdarzyć, że pies w wieku dojrzałym będzie agresywny, zwłaszcza wobec dzieci, które są najłatwiejsze do „podporządkowania”. Dlatego na zakup psa decydować się powinny tylko osoby zdecydowane, najlepiej jeśli już wcześniej miały kontakt z różnymi rasami psów.

Warto zwrócić się o pomoc do doświadczonego tresera, który pomoże nam zapanować nad agresją psa i jego naturalnymi skłonnościami. Adresy dobrych trenerów można uzyskać w lokalnych oddziałach Polskiego Związku Kynologicznego, najbliżej w Krakowie i Katowicach oraz u odpowiedzialnych hodowców.

Bez smyczy i kagańca

Codziennym widokiem są psy spuszczone ze smyczy w miejscach publicznych bez założonych kagańców.

- Przypominam, że w miejscach publicznych psy bez względu na rasę i wielkość muszą być prowadzone na smyczy - mówi komendant straży miejskiej Krzysztof Tokarz. - Choć prawo nie nakazuje właścicielom psów dużych i potencjalnie niebezpiecznych zakładania kagańców podczas spacerów, niemniej jednak apeluję o rozsądek. Sam nieraz z pewnym lękiem mijałem na ulicy dużego psa prowadzonego na smyczy bez kagańca. Nieodpowiedzialne jest także wyprowadzanie psów do parku miejskiego, bo tamtędy codziennie przechodzi mnóstwo ludzi, także dzieci. Z psami najlepiej spacerować z dala od skupisk ludzkich, np. w stronę Wisły.

Musimy pamiętać, że pies to zwierzę i może zachować się nieobliczalnie. Agresywne pitbulle lub rottweilery są w stanie szczękami zmiażdżyć ludzkie kości i zadać głębokie rany szarpane. Co zrobić kiedy pies zaatakuje? Specjaliści radzą, aby na widok groźnego psa zbliżającego się do nas stanąć nieruchomo i nie patrzeć mu prosto w oczy. Należy wystrzegać się gwałtownych ruchów i w żadnym wypadku nie uciekać. Kiedy zwierzę się oddali, można powoli się wycofywać. Jeśli zaś zaatakuje trzeba szybko łokcie przycisnąć do piersi, a pięści

do brody i starać się odgrodzić jakimś przedmiotem np. kurtką czy plecakiem. Gdy zaś zostaniemy przewróceni, natychmiast powinniśmy zwinąć się w kłębek i leżeć nieruchomo twarzą do ziemi, ze złączonymi nogami, z pięściami na karku i uszami zasłoniętymi rękami.

Na początku 2003 roku straż miejska opracowała projekt systemu identyfikacji psów, polegający na wszczępieniu wszystkim psom w naszej gminie podskórnych chipów z kodem literowym



Kres przez swojego pana zawsze jest prowadzony na smyczy.

lub znakowym, odpowiadającym danym osobowym ich właściciela. Znakowanie psa, podczas którego zostałby dodatkowo zaszczepiony przeciw wściekliznie, kosztuje ok. 30 zł. Na oprogramowanie komputerowe i zakup czytników przeznaczyć trzeba by było ok. 8 tys. zł. Ten niemały wydatek umożliwiłby skuteczniejsze egzekwowanie odpowiedzialności właścicieli psów za ataki ich pupili na ludzi i zwierzęta oraz ściąganie podatku od psów. Wprowadzony w gminie końcem 2003 roku podatek od psa w wysokości 30 zł został w tym roku uiszczony tylko za 294 psy. Czy tylko tyle psów mają mieszkańcy naszej gminy? Chipowanie czworonogów pomoże także rozwiązać problem zaginionych i skradzionych psów. Niestety propozycja ta nie znalazła uznania u brzeszczańskich radnych. Funkcjonowanie systemów tego typu jest już standardem w krajach zachodnich. Podobny system wystartuje niedługo w Bielsku-Białej. Być może nasi radni jeszcze powrócą do tej sprawy.

Dziurawe prawo

Rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji z 1998 roku wymienia 11 niebezpiecznych ras. Są to amerykański pitbullterrier (pitbull), perro de presa mallorquin (pies bojowy z Majorki), buldog amerykański, dog argentyński, perro de presa canario, tosa inu, rottweiler, akbash dog, anatolian karabash, moskiewski stróżujący i owczarek kaukaski. W myśl prawa należy uzyskać w gminie zgodę na posiadanie psów tych ras i w szczególny sposób dbać o to, by nie zrobiły nikomu krzywdy. Zdobycie takiego pozwolenia nie jest w Polsce niczym uzasadnione i rów-

nie dobrze uzyskać je może miłośnik danej rasy, specjalista od szkolenia psów, jak i pospolity bandzior. Do dziś w Brzeszczach zostało zarejestrowanych tylko 5 psów z listy. Wszystkie w 2000 roku.

Podział psich ras na niebezpieczne i pozostałe wiąże się najczęściej z historią powstawania ras. Dla przykładu pitbulle i tosa inu hodowano do walk psów prowadzonych na śmierć i życie. Z kolei fila brasileiro wyhodowano do łapania niewolników uciekających z brazylijskich plantacji. W tym celu hodowcy starannie selekcjonowali cechy psychiczne i fizyczne, rozmnażali psy najagresywniejsze, wykorzystali naturalne dla nich hamulce, jak wrażliwość na ból i niechęć do zabijania poddającego się przeciwnika. Cechy przodków, które są ich genetycznym dziedzictwem, mogą się odezwać w najagresywniejszych z pozoru osobnikach.

Właściciele psów i służby odpowiedzialne za egzekwowanie przepisów zgodnie twierdzą, że prawo to jest „martwe”. Nie podlegają mu psy nie posiadające rodowodu oraz mieszańce ras wymienionych w wykazie, które często są wyjątkowo niebezpieczne. W rzeczywistości znaczna część psów nie ma rodowodu (m.in. większość rottweilerów) i nie podlega ostrzejszym wymogom. Pochodzą one niejednokrotnie z hodowli lub „domowej” krzyżówki zwierząt, nad którymi nie ma praktycznie żadnej kontroli. Na dodatek na liście brakuje kilku ras popularnych w naszym kraju, których przedstawiciele nieraz dotkliwie pogryzły ludzi, jak np. dobermany.

Dla porównania we Włoszech lista ras potencjalnie niebezpiecznych zawiera aż 90 pozycji, w tym dobermany, pinczery, sznauclery, boksery i amstiffy. Wyprowadzanie psów bez smyczy i kagańca oraz tresura wywołująca agresję grozi tam wysoką grzywną. Właścicielami agresywnych psów nie mogą być osoby nieletnie, niepełnosprawne i karane. Na ubezpieczenie psa od odpowiedzialności cywilnej trzeba wydać 200 euro rocznie. Jeszcze ostrzejsze przepisy obowiązują m.in. w Niemczech, Wielkiej Brytanii oraz we Francji, gdzie psy pozbawione opieki i nie posiadające tatuażu są wyłapywane na ulicach i zamykane w schroniskach, bez względu na protesty zrozpaczonych właścicieli.

- Nasi strażnicy potrafią odróżnić psy ras z „czarnej listy”, które posiadają mieszkańcy Brzeszcz. W pierwszym półroczu tego roku wystawiliśmy 2 mandaty za wyprowadzanie psów bez smyczy, a w jednym wypadku skierowaliśmy sprawę do sądu grodzkiego. Złapaliśmy także 21 bezpańskich psów - mówi komendant Tokarz. - Nie licząc strasznej tragedii jaka się niedawno wydarzyła w naszym mieście, odnotowaliśmy jedno pogryzienie bez poważnego uszczerbku na zdrowiu.

Obowiązujące prawo nie chroni ani ludzi, ani łagodnych psów przed psami agresywnymi. W kwietniu rząd przedstawił projekt ustawy zmieniającej przepisy dotąd regulujące tę materię. Powinny one doprowadzić w pierwszej kolejności do zarejestrowania wszystkich psów, nie- i rodowodowych, rasowych i mieszańców, by było wiadome kto za zwierzę odpowiada. Można byłoby to połączyć z odnotowaniem płacenia podatków i szczepień przeciw wściekliźnie. Grzywny za niewywiązywanie się z tych obowiązków można by przeznaczyć np. na dofinansowanie schronisk dla psów. Uzyskanie pozwolenia na posiadanie np. rottweilera uzależnione będzie od niekaralności, pełnoletności, a być może nawet od pozytywnego przejścia badań psychologicznych przez kandydata. Psy mają być szkolone na posłuszeństwo, by zmniejszyć prawdopodobieństwo agresywnych zachowań. Osoba spacerująca po terenie miejskim z „groźnym” psem powinna założyć mu zarówno smycz, jak i kaganiec.

Być może wprowadzona zostanie odpowiedzialność finansowa za pokrycie wszelkich szkód wyrządzonych przez psa, z kosztami leczenia i wypłacania renty włącznie. Rozsądne wydaje się także uchwalenie ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej dla właścicieli potencjalnie niebezpiecznych psów.

- Z chwilą zakupu szczeniaków przejąłem całkowitą odpowiedzialność za ich zachowanie - tłumaczy Grzegorz Lasota. - Nie mówię, że moje psy nie są ostre, ale jestem pewien, że nikogo nie zaatakują, jeśli ktoś nie zaatakuje ich lub mnie. Spokojnie chodzę z nimi po parku. Jeśli trzymam je krótko na smyczy, to ściągam im kaganiec. Gdy w pobliżu nie ma ludzi puszczam, aby się wybiegały. Nie zostawiam nigdy psa samemu sobie.

Należy wiedzieć i pamiętać, że nie tylko psy ustawowo uznane za agresywne stwarzają zagrożenie. Każde zwierzę kieruje się przede wszystkim własnym instynktem. Groźny może być także źle wychowany kundelek i może zaatakować każdego, nawet swojego właściciela i jego najbliższych. Aby psy nie były postrachem naszego najbliższego otoczenia nie wystarczy ustanowienie rygorystycznego prawa, trzeba je także egzekwować. Zawsze najwięcej będzie zależało od tego, jak człowiek psa ułoży, w jakich warunkach będzie go przetrzymywał oraz jak rozsądnie będzie go wyprowadzał na spacer. Jeśli hodowcy nie zaprzestaną rozmnażania psów wyjątkowo niebezpiecznych, jeżeli właściciele psów będą wzbudzać u nich agresję, a przechodnie drażnić je, to na pewno nie będziemy mogli czuć się bezpiecznie.

Posiadanie psa przyniesie wiele przyjemności i satysfakcji tylko wtedy, gdy w sposób odpowiedzialny podejmiemy do jego wychowania i utrzymania. Żadne psy, a tym bardziej psy ras niebezpiecznych i mieszańce tych ras, nie powinny trafiać w przypadkowe ręce. Trzeba zrobić wszystko, aby pies był nie wrogiem a przyjacielem człowieka.

Sławomir Wittek

Byłem w Karbali

Rodzice nie chcieli pogodzić się z myślą, że jadę do Iraku, ale ja sprawę postawiłem jasno – jeżeli wyjadę to będę miał pracę, jeżeli zrezygnuję, to wrócę do cywila, a tam o pracę trudno. Tata ostatecznie zaakceptował moją decyzję, mama do końca była przeciwna – mówi Krzysztof Kalika z Przecieszyna, który obok Piotra Momota był drugim mieszkańcem naszej gminy uczestniczącym w irackiej misji.

Krzysztof Kalika od sześciu lat służy w krakowskiej jednostce Ułanów 4009, która wchodzi w skład 6. Brygady Desantowo-Szturmowej. Jest starszym kapralem. Do Iraku wyjechał 17 stycznia, a wrócił cały i zdrowy 15 lipca.

Dzisiaj z bagażem doświadczeń i świadomy obecnej sytuacji w Iraku nad wyjazdem podwójnie by się zastanowił. Mówi, że do Karbali, czy do Al Hilla pewnie by nie wrócił, może do Babilonu, gdzie jest stosunkowo najbezpieczniej.

To właśnie w Karbali, w bazie Juliet, dwa kilometry od meczetów stacjonował Krzysiek. W świętym mieście szyitów ulokowano także szpital wojskowy – Lima.

- Strzelano do nas już w drugim tygodniu po przyjeździe – mówi Krzysztof Kalika. - Od samego początku liczyliśmy się z tym, że będzie ciężko.

Krzysztof jeździł na patrole i uczestniczył w konwojach. 24 godziny służby i 12 godzin odpoczynku – tak wyglądała codzienność polskiego żołnierza w Iraku.

- Najciężej było od kwietnia do maja, kiedy w Karbali wybuchły krwawe zamieszki – mówi żołnierz z Przecieszyna. - Nie spaliśmy nawet po 30 godzin, a naszym jedynym posiłkiem był suchy amerykański prowiant. Byliśmy ostrzeliwani z każdej strony, a pociski z moździerzy padały pół kilometra od bazy. Mieliśmy to szczęście, że nasza baza jest mała i w związku z tym jest trudnym celem.

Za kontakty z miejscową ludnością odpowiadali żołnierze sekcji CIMIC. Krzysztof ma najlepsze zdanie o mieszkańcach Iraku. - Kiedy w Karbali osiągnęliśmy przewagę, Irakijczycy byli nam przychylni, ale gdy tylko podwinęła się nam noga, to rzucali w nas wszystkim, co mieli pod ręką. Bułgarzy z którymi służyłem, po kilku atakach w których zginęli ich rodacy, stali się bardzo agresywni – mówi.

Karbala była jednym z najbardziej zapalnych miejsc w Iraku. 2 marca szyici obchodzili święto Aszura. Przed meczetami zgromadziły się tłumy pielgrzymów. Wybuchły bomby, mnóstwo osób zostało zabitych i rannych

- Przewożiliśmy ofiary zamachów spod meczetu do szpitala wojskowego Karbala – Lima – opowiada Krzysiek. - Widziałem ludzi z odebranymi kończynami, z porozrywaniem ciałami. To były straszne chwile, po tych wydarzeniach trochę się podłamałem. Później, kiedy wybuchły zamieszki, każdy z nas już wiedział, jak się zachować.



Krzysztof Kalika w bazie Juliet w Karbali

Obok tych tragicznych, bywały i groteskowe wręcz sytuacje, chociaż polskim żołnierzom na pewno nie było do śmiechu.

- Przynajmniej raz w tygodniu brakowało wody i do kąpeli używaliśmy wody mineralnej – mówi Krzysiek. - Szwankowało zaopatrzenie, za które odpowiadała amerykańska firma. Zdarzało się, że przywozili wodę z okolicznych stawów razem z rybami. W Babilonie był hydrant z wodą. Tam jej nie brakowało nawet na mycie samochodów, a nam do kąpeli musiały wystarczyć cztery butelki mineralnej.

Mimo wszystko Krzysztof nie żałuje, że pojechał. To była jego pierwsza misja. Wcześniej myślał o wyjeździe do Bośni lub Kosowa, na spokojniejszą służbę.

- W pewnym momencie gen. Bieniek powiedział nam otwarcie, że to już nie jest misja stabilizacyjna, ale bojowa – mówi Krzysztof Kalika. - Myślę, że nie tylko ja, ale wszyscy polscy żołnierze, którzy tam byli, sprawdzili się. To nie jest poligon u nas w kraju, gdzie liczysz się przede wszystkim ze swoim bezpieczeństwem. W Iraku pilnujesz nie tylko swoich pleców, ale i kolegów. Moje życie się zmieniło, jestem mocniejszy psychicznie, wiem, że nie ma sytuacji bez wyjścia. Swoją przyszłość ciągle wiążę z wojskiem, chociaż wielu moich kolegów po powrocie z Iraku odeszło do cywila.

Krzysztof Kalika na koniec służby otrzymał od gen. Mieczysława Bieńka list gratulacyjny.

JaBi

120 lat Kółka Rolniczego w Brzeszczach

We wrześniu 120 lat obchodziło brzeszczańskie Kółko Rolnicze, najstarsza organizacja samorządowa w naszej gminie, której od 1983 roku nieprzerwanie prezesuje Józef Morończyk.

Jak podaje Feliks Chowaniec w opracowaniu „100-lecie KR w Brzeszczach 1884-1984”, inicjatorem powołania Kółka Rolniczego w Brzeszczach był wieloletni członek rady gminnej, ówczesny eskpozyt ksiądz Jan Puchała, który z wielką pasją lansował ideę założenia samorządowej organizacji zawodowo-rolniczej. Chłopi po wielu debatach środowiskowych na temat celowości stworzenia organizacji wiejskiej zaakceptowali myśl ks. Puchały. Po niedzielnych niesporach, 11 maja 1884 r. na publicznym zebraniu podjęto uchwałę o założeniu Kółka Rolniczego. Na listę członków jako pierwszy wpisał się Tomasz Jakubowski. Jego śladem od razu poszło 18 następnych mieszkańców. Zadania statutowe organizacji określała formuła mówiąca, że jest to „związek zawodowych rolników dla obrony ekonomicznych interesów rolnictwa oraz popierania postępowego rozwoju rolnictwa”.

By pozyskać środki na działalność organizacyjną w 1889 r. rolnicy założyli mieszczący się w nowo zbudowanej plebanii sklep spółdzielczy towarów mieszanych i tekstylnych. Niedługo potem asortyment poszerzyli o sprzedaż piwa i wina, a później o wyroby tytoniowe. W 1892 r. zdecydowali o budowie własnego lokalu, w tym celu zakupili parcelę, tzw. Pastuszeniec, który obecnie jest własnością GS Samopomoc Chłopska. Program pracy Kółka Rolniczego był wszechstronny. Zajmowano się gospodarką, kulturą, oświatą i polityką. Organizowano szkolenia sadowniczo-ogrodnicze oraz hodowlane, w wyniku czego rozpowszechniono chów bydła czerwonego, a odbiór mleka, co z zadowoleniem przyjęli rolnicy, zapewniła założona filia jawiszowickiej mleczarni.

Zarząd KR współpracował z Wydziałem Krajowym we Lwowie, który zalecał rolnikom przeprowadzanie melioracji gruntów - w stronę Wisły. W tych czasach zaczęto już myśleć o komasacji rozdrobnionych gruntów chłopskich, uczono zasad poprawnej uprawy roli, sadzenia ziemniaków na odległość stopy, a miedze i drogi proponowano obsadzać drzewami owocowymi.

Pierwsze wagony z nawozami sztucznymi, nowymi odmianami zbóż i ziemniaków dotarły do Brzeszcz w 1899 r. Sprowadzano już wtedy po niższych cenach maszyny rolnicze, kieraty konne, węgiel opałowy i wapno. Ówczesny przewodniczący KR ks. Augustyn Gunia uczył rolników szczepienia drzew i zachęcał do zakładania pasiek pszczoł. Dlatego zakupiono 100 drzewek owocowych, którymi członkowie Młodzieży Ludowej obsadzili obecne ulice Nazieleńce oraz Piastowską aż do skrzyżowania „Pod Górnikiem”.

Przez kolejne lata Kółka Rolniczego przewodniczyli ks. Macak, ks. Satke, ks. Parcza i ks. Migdałek, a wieloletnim sekretarzem był pisarz gminny Walenty Senkowski. Członków w organizacji wciąż przybywało - w 1914 r. było ich 64, w 1919 r. - 53, a rok później już 110.

- Z całą pewnością można powiedzieć, że KR było animatorem życia społecznego, oświatowego i kulturalnego wsi. Prowadziło pomoc filantropijną i charytatywną na rzecz innych stowarzyszeń i organizacji - mówi Władysław Senkowski, członek Zarządu Kółka Rolniczego, który spisał dzieje



organizacji za okres 1945-2003 r. - Znaczne kwoty przeznaczano na wyposażenie kościoła, fundując chrzcielnicę i organy. Przekazywano też fundusze dla bezrobotnych, a w 1895 r. złożono składkę udziałową na rozwój polskiego gimnazjum w Cieszyńcu, z którego murów w następnym roku wyzło trzech pierwszych brzeszczan.

31 lipca 1909 r. podjęto uchwałę o założeniu przy KR Ochotniczej Straży Pożarnej, do której już w pierwszym roku wpisało się 41 ochotników, a w dwa lata później „Spółki Oszczędności i Pożyczek”, filii założonej w Czernichowie Kasy Stefczyka. Okazją do podsumowania działalności KR były obchodzone 6 września 1936 r. jubileusze 50-lecia istnienia KR i 25-lecia Kasy Stefczyka.

- Pierwszy okres działalności KR zamknął się z chwilą wybuchu II wojny światowej, a ostatnim przewodniczącym był Wincenty Baran - mówi Władysław Senkowski. - Po odzyskaniu niepodległości, jako organizacja rolnicza, powstał Związek Samopomocy Chłopskiej. Zgodnie z zarządzeniem władz centralnych cały majątek przeszedł bez odszkodowania na rzecz Gminnej Spółdzielni, ale już w latach 1956-1957, dzięki korzystnym tym razem decyzjom władz państwowych zaczęły znów powstawać kółka rolnicze. Nasze zawiązało się ponownie 27 stycznia 1957 r., a jego założycielem i prezesem był Jan Senkowski. Do Zarządu wybrano Marcina Górkę, Mieczysława Grygierca, Jana Szrombę, Bonifacego Barana, Józefa Włoszka, Władysława Kulkę i Eugeniusza Tyrnę. Kolejnymi prezesami byli Ireneusz Włoszek, Wawrzyniec Łukasik, a w la-

tach 1961-1966 pełniący również obowiązki dyspozytora Józef Moroń. Od 1960 r. KR zatrudniał księgowego Eugeniusza Walczyka (prezes KR w latach 1976-1983).

W pierwszym roku działalności KR, na wniosek członków załatwiono szereg istotnych spraw, m.in. przekwalifikowano użytki rolne, na których wystąpiły szkody górnicze, wydzierzawiono kuźnię, uruchomiono eksploatację żużla wielkopiecowego i czyniono starania o odzyskanie przedwojennego majątku KR. Kiedy w kraju zawiązał się Fundusz Rozwoju Rolnictwa, rozpoczęto starania o zakup sprzętu rolniczego. Pierwszy ciągnik Ursus-C325 pojawił się w Brzeszczach w 1961 r., a w następnym już dwa kolejne. Rozważano też budowę pomieszczeń na ten sprzęt. Na zakupionej od Jakuba Sadusia parceli (1967 r.) powstały garaże na ciągniki, maszyny rolnicze, których wciąż przybywało oraz bazę paliw.

- Nie można pominąć wkładu pracy na rzecz umocnienia organizacyjnego i gospodarczego Kółka prezesa i wieloletniego przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Kazimierza Bielenina - mówi Władysław Senkowski. - Dzieło powiększania dorobku kółkowego to zasługa m.in. prezesów Dionizego Barana, Władysława Wawro, Jana Czekaja, Zdzisława Kopi-

jasza, Grzegorza Jamroza oraz działaczy: Filipa Bzibziaka, Stefana Marceli, Zbigniewa Freja, Zofii Przybyłowskiej, Teresy Morończyk, Julii Niedziela, Józefa Kramarczyka, Władysława Zająca. Dużą prężność organizacyjną, pomysłowość w formach pracy i aktywność wykazało powstałe 10 listopada 1961 r. Koło Gospodyń Wiejskich, częściowo dotowane przez Kółko Rolnicze. Pierwszą przewodniczącą była Maria Senkowska, potem funkcję tę pełniły Zofia Kopijasz, Zofia Tyrna, Elżbieta Grzebinoga, Zdzisława Marusza, Janina Boczar-ska, Anna Jędrysek, a obecnie Kazimiera Kołodziej-czyk. Od czasu obchodów 100-lecia KR swą działalność kulturalną datuje powstały przy KGW zespół regionalny „Brzeszczanki”.

Po reformie administracyjnej kraju (1975 r.) z dniem 1 stycznia 1976 r. Walne Zebranie KR Brzeszcze przekazało swoją działalność do Spółdzielni Kółek Rolniczych w Jawiszowicach.

- W tym czasie działalność naszego Kółka należała do najlepszych w powiecie oświęcimskim, a przystąpienie do SKR-u było wynikiem represji ze strony Powiatowego Związku Kółek Rolniczych wobec naszej organizacji - wyjaśnia Władysław Senkowski. - Przekazano wówczas zarówno majątek trwały, jak i środki na inwestycje oraz wypracowane 4 mln zł zysków. Minął zaledwie kwartał i SKR Jawiszowice przekształcono w Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną, a KR Brzeszcze stało się członkiem SKR Miedźna. Od 1991 roku brzeszczańskie Kółko znów prowadzi samodzielną działalność.

Ewa Pawlusiak

Święto plonów

Wpisane od wieków w tradycje wsi święto plonów odbywało się w tym roku w Brzeczach nie bez powodu. Dla brzeczczan 2004 rok bogaty jest bowiem w jubileusze. Już 120 lat działa Kółko Rolnicze, 100 lat ma parafia św. Urbana, 75 lat gra orkiestra dęta miejscowej kopalni, a 20 lat śpiewa, tańczy i przedstawia obrzędy zespół Brzeczczanki.

Przodków zwyczajem cała gminna społeczność, zwłaszcza wiejska, 5 września cieszyła się z zakończonych żniw i dobrych urodzajów. Dali temu wyraz starostowie dożynek Beata Kulczyk i Jacek Lenczowski wręczając gospodarzowi gminy Beacie Szydło upieczony z tegorocznych zbiorów chleb. Uroczystą mszę św. w kościele św. Urbana w asyście proboszcza parafii Matki Bożej Bolesnej Franciszka Janczego i proboszcza z Przecieszyna Jacka Pawła Przybyły celebrował ks. dziekan Kazimierz Kulpa, a homilię wygłosił ks. Aleksander Smarduch.

- Gromadzimy się na tej eucharystii na dziękczynienie, które rodzi w nas radość. Dziękujemy Bogu za dobra, którymi nas obdaruje - mówił ks. Aleksander. - Te symboliczne plony, które tutaj przynieśliście są znakiem, że zostaliśmy obdarowani, że współpracujemy z Bogiem. Ale to jednocześnie wezwanie, abyśmy nimi potrafili



Wieniec i chleb z tegorocznych zbóż poświęcono w kościele św. Urbana

się dzielić, potrafili dawać, abyśmy owocowali dobrem. Ta dzisiejsza eucharystia wyraża również uwielbienie, bo przynosimy owoc ziemi, ale również owoc pracy rąk ludzkich. Za kilka dni będziemy poświęcać ziarna pod nowy zasiew. Będziemy przyzywać opieki Matki Bożej Siewnej, która czuwa nad naszymi urodzajami, by wraz z nami się radowała, by w tej naszej radości uczestniczyła, by naszej pracy i zmaganiom towarzyszyła.

Zaszczytu piastowania funkcji starostów dożynek dostąpili w tym roku Beata Kulczyk i Jacek Lenczowski. Pani Beata jest skidzinianką.



Starostowie dożynek Beata Kulczyk i Jacek Lenczowski przekazali bochen chleba burmistrz Beacie Szydło

Wraz z mężem Rafałem prowadzi bar i gospodarstwo agroturystyczne w Skidzinie. W swej działalności państwo Kulczykowie postanowili wyeksponować walory polskiego, wiejskiego domu i ogrodu. Dom, w którym przyjmują gości ma przeszłość zapisaną w kartach historii związanych z obozem KL Auschwitz-Birkenau. W nim to ukrywali się i otrzymywali pomoc uciekający z obozu więźniowie. Gospodarstwo Kulczyków odwiedzają goście z Polski i z zagranicy. Chcą poznawać kulturę i folklor naszego regionu. Starościna dożynek interesuje się żywieniem i przetwórstwem zdrowej żywności i cały

czas zgłębia wiedzę na ten temat. Kuchnia i kulinaria to jej hobby. Ukończyła dietetykę w Krakowskiej Szkole Dietetyczek oraz Zarządzanie i Marketing na Akademii Górniczo-Hutniczej.

Pan Jacek urodził się w Krakowie, tam mieszkał i studiował na Wydziale Ogrodniczym Akademii Rolniczej. Tam też poznał żonę - brzeczczankę Ewę, z domu Zajęc. Po studiach zamieszkali u jej rodziców na Nzieleńcach. Szybko zainteresowali się własną produkcją. Pracując zawodowo uprawiali sad wiśniowy oraz pomidory i

chryzantemy w namiocie foliowym. Obecnie profilem produkcji jest szkółkarstwo. Posiadają tylko 1 ha ziemi, dlatego zawężyli specjalizację do roślin wrzosowatych - różanecznika, azalii i borówki amerykańskiej. Uprawiają też niewielką ilość brzoź, lilaków i roślin iglastych oraz byliny na sadzonki i do oczek wodnych. W przyszłości planują uprawiać bambusy, storczyki ogrodowe i rośliny owadożerne. Pan Jacek wolny czas uwielbia spędzać w rodzinnym ogrodzie lub nad wodą nurkując.

W części artystycznej dożynek nie zabrakło tańców i inscenizowanych obrzędów. Gospo-

dynie ośpiewały uwite z tegorocznych zbóż, ziół i kwiatów wieńce, a potem wręczyły je gościom dożynek - Wilczkowiarki burmistrz Beacie Szydło, Przecieszynianki przewodniczącemu Rady Miejskiej Władysławowi Zawadzkiemu, Jawiszowianki dyrektorowi kop. Brzeczczanie Zenonowi Malinie, Brzeczczanki ks. Kazimierzowi Kulpie, Pańszwicznianie starostom dożynek, a Borowianki prezesowi brzeczczanńskiego Kółka Rolniczego Józefowi Morochykowski.

Tradycyjnie dożytkom towarzyszyły bogate w dorodne plody rolne, warzywa i owoce stoiska sołeckie, gdzie smakowano miodu, przetworów z aronii oraz chleba ze swojskim smalcem. Podziwiano hafty, koronkowe wyroby, obrazy, rzeźby, modele architektury drewnianej, trofea myśliwskie Koła Łowieckiego „Żbik” oraz rośliny doniczkowe i ogrodowe. Zaproszono też wszystkich do zwiedzania wystaw jubileuszowych. Z koncertem wystąpiła również orkiestra dęta kopalni Brzeczczanie.

Ewa Pawlusiak

Organizatorzy dożynek gminnych:

Kółko Rolnicze w Brzeczach, Kółko Gospodyń Wiejskich w Brzeczach, zespół „Brzeczczanki”, Ochotnicza Straż Pożarna Brzeczczanie, Spółka Pastwiskowa, Samorząd Osiedlowy nr 3, radny Rady Miejskiej Władysław Senkowski, Ośrodek Kultury w Brzeczach.

Sponsorzy dożynek gminnych:

Lepopol, KWK Brzeczczanie, Społem PSS Górnik Brzeczczanie, GS Samopomoc Chłopska, Piekarnia B&B, Zakład Wyrobów Metalowych „PRO-REST”, sklepy „Delicje”, Józef Pastuszka, Ferdynand Kaleta, Adam Korczyk, Bronisław Merta, Samorząd Osiedlowy nr 4, Samorząd Osiedlowy nr 7, Hurtownia „WINKOM”.

ZAKŁAD USŁUGOWY

- CZYSZCZENIE PIERZA
- PRZERABIANIE PIERZYNY NA KÓLDRY I PODUSZKI



Zapraszamy: poniedziałek, środa, piątek
w godzinach 15.00 - 19.00

43-225 Wola, ul. Kwiatowa 3,
tel. (032) 211-94-28

Z barierami czy bez

Niepełnosprawni - niewidomi, niesłyszący czy niedosłyszący, poruszający się na wózku, ale i tacy, którzy ze względu na wiek nie radzą sobie z podstawowymi problemami życia codziennego nie mogą być dyskryminowani. Prawo do niezależnego, samodzielnego i aktywnego życia, w tym także do uczestnictwa w życiu publicznym, społecznym, kulturalnym, odpowiednio do zainteresowań i potrzeb gwarantuje im uchwalona przez Sejm RP w 1997 r. Karta Praw Osób Niepełnosprawnych. By mogli jednak w pełni stać się niezależnymi obywatelami, samorządy lokalne muszą usunąć wszelkie bariery na ich drodze.

Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że niepełnosprawnych ciągle przybywa. W 2002 r. było ich prawie 5,5 mln, tj. o 1,7 mln więcej niż w 1988 r. Oznacza to, że niepełnosprawny jest co siódmy Polak. W naszej gminie osoby te stanowią aż 12 proc. ogółu mieszkańców, co daje 2 596 osób. Około 53 proc. z tej liczby to kobiety (1 386), a 59 proc. mieszka w mieście (1 525). Aż 1 852 osoby to niepełnosprawni prawnie, czyli posiadający orzeczenie lekarskie, pozostali (744) to niepełnosprawni biologicznie, bez orzeczeń, ale odczuwający ograniczenie sprawności w wykonywaniu podstawowych czynności dla swego wieku. W wieku przedprodukcyjnym, czyli do lat 17 sprawne inaczej są 92 osoby, w produkcyjnym 1 284, a poprodukcyjnym 1 220. Dużą grupę, bo 2 336 osób stanowią niepełnosprawni bierni zawodowo.

Konieczność dostosowania prawa krajowego do standardów unijnych, a także wsparcie finansowe Unii dla tych działań zaowocowały szeregiem kampanii mających na celu integrację osób niepełnosprawnych z resztą społeczeństwa. Temat niepełnosprawnych, omawiany wcześniej na komisjach merytorycznych, podjęli również radni na wrześniowej sesji Rady Miejskiej.

- Aby zapewnić osobom niepełnosprawnym dostęp do obiektów użyteczności publicznej oraz aktywne uczestnictwo w życiu miasta i gminy konieczne jest usunięcie wszystkich barier architektonicznych - mówi radna, przewodnicząca Komisji Edukacji Kultury i Sportu Barbara Dubiel. - Trzeba przyznać, że w tym zakresie wiele zrobiono w naszej gminie. Dostosowano przede wszystkim do potrzeb niepełnosprawnych nową siedzibę Urzędu Gminy i nowo od-

dany basen. Podjazdy dla wózków inwalidzkich mają też Ośrodek Pomocy Społecznej i Ośrodek Kultury, Przedszkole Publiczne Nr 4, Gimnazjum Nr 2, Szkoła Podstawowa w Jawiszowicach, Ośrodek Zdrowia i Przychodnia Psychologiczno-Pedagogiczna. Zdajemy sobie jednak sprawę, że nie wyczerpuje to listy potrzeb.

A lista potrzeb jest wciąż jeszcze długa. Brak podjazdów do siedziby Stowarzyszenia Rodziców na Rzecz Dzieci Niepełnosprawnych „Olimp” utrudnia korzystanie z pomieszczeń rehabilitacyjnych. Bariery architektoniczne trzeba zlikwidować w Szkole Podstawowej Nr 1 i Gimnazjum Nr 1, bo w podstawówce już są, a w gimnazjum w niedalekiej przyszłości będą klasy integracyjne. Z tego samego powodu należy usprawnić komunikację wewnątrz budynku Przedszkola Publicznego Nr 4. Niezbędne jest także dostosowanie toalet w Ośrodku Kultury oraz zbudowanie podjazdu wewnętrznego do biblioteki, która jako jedyna w gminie mogłaby być biblioteką dla osób na wózkach inwalidzkich. Gdyby nie brak odpowiednich toalet i pryszniców również hala sportowa ze względu na położenie na poziomie zerowym mogłaby spełniać taką samą rolę. Potrzeb niepełnosprawnych nie uwzględniają też budowane przed 1995 r. nasze bloki, kiedy to Ustawa Prawo Budowlane oraz wydane na jej podstawie akty wykonawcze nie zobligowały inwestorów do zapewnienia niepełnosprawnym, a zwłaszcza wózkowiczom dostępu do budowanych obiektów.

- Zarządzane przez naszą spółdzielnię budynki zostały na etapie realizacji tak posadzone, że istnieje możliwość wykonania zjazdów z balkonów na parterze. Jeśli zaś osoba niepełnosprawna mieszka na wyższej kondygnacji, zawsze można dokonać zamiany lokalu - informuje prezes Międzyzakładowej Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Piast” Leon Smolarek.

Inaczej sprawa wygląda w budynkach wspólnotowych. Tam wytypowanie mieszkania na parterze, które na dodatek musiałyby być lokatorskie a nie własnościowe, z góry skazane jest na niepowodzenie.

- Poza tym zamiana lokali podczas gdy jedna ze stron będzie właścicielem a druga lokatorem w praktyce jest mało prawdopodobne - stwierdza prezes Agencji Mieszkaniowej Ewa Polak. - Problemy już się pojawiły, bo z niektórymi trudno się dogadać. Myślałam, że dyskusji nie podlega pomoc człowiekowi, który stracił dwie nogi, a myliłam się. Dopiero dzięki podjętej większością głosów przez wspólnotę uchwałę, mogliśmy rozpocząć budowę podjazdu dla potrzebującego. Podjazd będzie tymczasowy, bo nie spełnia odpowiednich parametrów technicznych, a w związku z tym wymogów bezpieczeństwa. Dlatego zainteresowany musi wystąpić z odpowiednim wnioskiem do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Oświęcimiu.

Również gmina realizując program „Gmina bez barier” może liczyć na wsparcie Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, składając projekty w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Oświęcimiu.

- Działalność samorządów wspiera program „Wyrównywanie różnic między regionami” - mówi inspektor ds. obsługi osób niepełnosprawnych Arkadiusz Makulec. - Dotyczy on głównie likwidacji barier architektonicznych w poruszaniu się w zakładach opieki zdrowotnej i placówkach edukacyjnych, w których istnieją klasy integracyjne. Gmina Brzeszcze w tym roku nie wystąpiła do nas z wnioskiem o przyznanie takich środków, a można zyskać do 50 proc. wartości projektu.

Lokalnych pomysłów jak zawsze jest nadmiar. Stowarzyszenia i instytucje pracujące na rzecz niepełnosprawnych sygnalizują również inne potrzeby.

- Na pewno istnieje konieczność utworzenia Warsztatów Terapii Zajęciowej jako placówki stwarzającej niepełnosprawnym, w szczególności upośledzonym intelektualnie, niezdolnym do podjęcia pracy, możliwość rehabilitacji społecznej i zawodowej w zakresie pozyskiwania lub przywracania umiejętności do podjęcia zatrudnienia - proponuje dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej Elżbieta Krzak. - Warsztaty mogłyby organizować samorządy, fundacje, stowarzyszenia i inne podmioty, np. Caritas, a korzystałyby z nich osoby pobierające rentę socjalną oraz starsze dzieci zrzeszone w Stowarzyszeniu „Olimp”. Koszty utrzymania i działalności warsztatów jak na razie, bo rząd zamierza scedować finansowanie na samorządy, pokrywane są ze środków PFRON, ale konieczny jest obiekt, w którym mogłyby się odbywać. Szukamy też lokalu na zorganizowanie dziennego domu pobytu, jako półstacjonarnego ośrodka wsparcia dla osób niepełnosprawnych i starszych, w którym funkcjonowałyby punkt opieki nad chorym w domu, jadłodajnia i centrum rehabilitacyjne. Taki ośrodek poza tym pomógłby przeciwdziałać izolacji i marginalizacji tych osób oraz unikać potrzeby kierowania ich do domów pomocy społecznej.

Dyrektor Krzak sygnalizuje również poszerzenie oferty imprez kulturalnych i rekreacyjno-sportowych dla lub z udziałem osób niepełnosprawnych, a przede wszystkim konieczność powołania na szczeblu gminy pełnomocnika do spraw niepełnosprawnych - najlepiej spośród niepełnosprawnych - jako koordynatora wszelkich poczynań na rzecz tych osób.

Ewa Pawlusiak

Informacja

Od września terapia zajęciowa i grupowa w Punkcie Konsultacyjno-Terapeutycznym dla Młodzieży odbywa się w poniedziałki, czwartki i piątki w godz. 16.00-20.00. Siedziba Punktu mieści się w Brzeszczach przy ul. Kosynierów 8 w budynku „starej gminy”.

Przygoda z Kajtkiem

Chory bociek, który rozstał się z odlatującą do ciepłych krajów rodziną, wylądował 2 września na kościelnej łące w Przecieszynie. Przygarwał go do swojego gospodarstwa mieszkający w sąsiedztwie plebanii Władysław Czuwaj. Ryby, które dla niego łowił, postawiły go na nogi. I potem, jak na dobrych wczasach, do zagrody wracał tylko 3 razy dziennie na posiłki.



Kajtek w zagrodzie państwa Czuwajów czuł się jak u siebie.

W naszej gminie gniazdem bocianim, a nawet trzema, pochwalić się może - oprócz Przecieszyna - każde sołectwo. Chyba, że po wrześniowym zdarzeniu i tam wiosną zawitają bocki. - W naszym Przecieszynie teren jest otwarty i czysty, taki jaki lubią bociany, i ludzie tu dobrzy przecież mieszkają, a jakoś nie możemy dorozić się bocianiego gniazda - mówi sołtys Przecieszyna Czesław Smółka. - Jakies dwadzieścia lat temu w naszej wsi było gniazdo na dużym dębnie obok stodoły nieżyjących już Heleny i Leona Kalików. Drzewo pewnie wycięto i ptaki już

nie wróciły. Ten, który we wrześniu do nas zwiatał, trafił w dobre ręce. Zoopiekowali się nim Władysław Czuwaj oraz Ewa i Piotr Gawronowie.

Kiedy bociek trafił do zagrody Władysława Czuwaja był bardzo słaby, przewracał się. - Zaczęłam łowić dla niego ryby, a bratanek Sławek Pasternak z kolegą Adamem Wroną łapali dla niego żaby - opowiada pan Władysław. - Śmiechu przy tych żabach było co niemiara, bo każda w inną stronę uciekała. „Żabie obiady” poszły więc w odstawkę. Dobrze mu u nas było - dzieci ze wsi go odwiedzały, nazwały go Kajtkiem, zdjęcia z nim robiły. W chłodne dni zabierałem go do kotłowni. Kiedy powoli nabrał sił, chodziliśmy na spacer w pola. Potem już sam wychodził poza ogrodzenie i zawsze wracał.

Kiedy Kajtek wydobrzył i zaczął latać, zniknął nieraz na dobre dwie, trzy godziny, a opiekunowie z niecierpliwością wypatrywali jego powrotu. Zawsze jednak przyleciał trzy razy w ciągu dnia, żeby zjeść przygotowane przysmaki.

Ale nadszły chłody i trzeba było szukać dla niego schronienia na zimę. Gminny Wydział Ochrony Środowiska i Straż Miejska pomogli umieścić ptaka w chorzowskim ZOO. Na wiosnę prawdopodobnie wróci między swoich.

Co czwarty bocian na świecie to Polak z pochodzenia. Ze 160 tys. par bocianich, bo tyle ich żyje na całym świecie, ponad 40 tys. zakłada gniazda w naszym kraju. Takie dane podano po międzynarodowym liczeniu bocianów w 1994 roku. Wyniki po tegorocznym liczeniu nie zostały jeszcze opublikowane, wiemy jednak, że w naszej gminie w lipcu, kiedy przeprowadzono spis, tylko 7 z 13 gniazd bocianich było zasiedlonych. Razem przebywało w nich 7 par i 17 młodych. W tym roku gmina z Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska przeznaczyła na budowę gniazda przy ul. Legionów w Brzeczczach oraz cięcia zarośniętych drzew prawie 3 tys. złotych. EP

Po trzynastu latach

Obrzędowe ścięcie ostatnich kłosów zboża i uroczyste przyniesienie do domu gospodarza wieńca z nich uwitego świętowano 11 września w Skidzinu.

Na organizowane po raz trzeci dożynki parafialne w rajskiej parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w tym roku zaprosiło sołectwo Skidziń. Przed Dorem Ludowym, podczas dziękczynnej mszy św. dożynkowej mieszkańcy Skidzinia, Wilczkowic i Rajska oraz zaproszeni goście dziękowali za dobre urodzaje. Dały temu wyraz gospodynie przynosząc do stołu pańskiego upieczone z tegorocznych zbiorów bochny chleba.



Uczniowie SP Skidziń odtanńczyli Poloneza, Krakowiaka i Trojaka.

Starostami tegorocznego święta plonów, które po trzynastoletniej przerwie znów zawitało do Skidzinia zostali państwo Waligórowie - rodowity skidzinianin Wojciech Waligóra, który 18 lat temu poślubił grojczankę - Dorotę.

Dorota i Wojciech Waligórowie pracę na swoim rozpoczęli od przejętego od rodziców p. Wojciecha 6,5 ha gospodarstwa. Obecnie gospodarują na 16,5 ha gruntów własnych i 11 ha dzierżawionych. Specjalizują się głównie w produkcji roślinnej na sprzedaż i hodowli trzody chlewnej. Prowadzą również działalność gospodarczą w zakresie usług transportowo-rolniczych. Ciągłe modernizują park maszynowy, transportowy i rolniczy, a stosowane nowoczesne metody uprawy roli, dają gospodarzom wysokie plony.

Po obrzędzie przekazania wieńców i chleba starostom dożynek, przyszedł czas na część artystyczną w wykonaniu zespołów regionalnych Skidzinianki i Wilczkowiec oraz chóru Rajszkowianki. Nie zabrakło też pieśni żniwnych oraz przyspiewek, które Skidzinianki wyśpiewały organizacjom społecznym Skidzinia i przedstawicielom samorządu lokalnego. Z programem wystąpiły również dzieci i młodzież miejscowej szkoły. Za odtanczenie Krakowiaka, Poloneza i Trojaka oraz śpiew i grę na flecie oklaski zebrali uczniowie i nauczyciele.

Ewa Pawlusiak

Informacja

Fundacji Pomocy Społecznej w Brzeczczach.

Z przyjemnością pragniemy Państwa poinformować, że dla przygotowanego przez nas wniosku o nazwie „Tacy sami”, udało nam się uzyskać aprobatę fundacji im. S. Batorego w Warszawie. Grant w wysokości 6.000,00 zł został przyznany w ramach programu Równych Szans - „Kolorowa Akademia”, realizowanego przez tę fundację.

Nasz projekt przygotowany w ramach świetlicy terapeutycznej „Impuls”, obejmuje dodatkowy program integracyjny dla dzieci z orzecznym stopniem niepełnosprawności tzn. z orzecznym stopniem inwalidztwa, upośledzonych w stopniu lekkim, bez napadów niekontrolowanej agresji, ze stwierdzonym przez lekarza zespołem nadpobudliwości psychoruchowej, z deficytem uwagi - ADHD, z zaburzonym zachowaniem, z nieprawidłowym procesem socjalizacji (zachowanie dysocjalne, agresywne), z zaburzoną sferą emocjonalną, ze stwierdzonymi przez lekarza zaburzeniami lękowymi i depresyjnymi ze stwierdzonymi zaburzeniami psychicznymi, z nietypową psychozą dziecięcą.

Otrzymując to dofinansowanie było nam tym bardziej miło, iż biorąc udział w konkursie o zasięgu ogólnopolskim, mieliśmy równocześnie okazję, by imię naszej gminy, w kontekście podejmowanych w niej działań, rozpowszechnić na forum organizacji pozarządowych.

Z poważaniem Zarząd FPS

„GÓRNICZE KRZYŻE” cz. 3

Franciszek Adamus

Szychtę zakończyliśmy 15 min. wcześniej. Zebrałem obie brygady ścianowe na chodniku międzyścianowym i pytam:

- Jak sobie wyobrażacie ten strajk?

Mówią mi:

- Tyś jest nasz przodowy, jesteś z nas wszystkich najbardziej wykształcony, boś technik, na Śląsku fedrowałeś, ludzie Cię znają, więc chyba się orientujesz jak się to robi?

Wiedziałem o strajkach międzywojennych z literatury, oglądałem film Kazimierza Kutza „Perła w Koronie”, więc miałem mgliste pojęcie o tym, jak się taki strajk organizuje. Obawiałem się, czy cała załoga mnie poprze, czy wyrobię sobie u tych twardych ludzi węgla taki autorytet, abym mógł nimi pokierować.

Faktem jest, że byłem znany prawie na całej kopalni, bo od momentu, gdy przyszedłem do Brzeszcz z „Makoszówki”, zaliczyłem wszystkie oddziały wydobywcze. Kierownicy starali się jak najszybciej pozbywać z oddziału takich ludzi jak ja, którzy nie chcieli fedrować w niedzielę, robić „rolek”, upominali się o zarobek, uczciwą normę itp. Poniewierano mną, ale w tym przypadku okazało się, że dyrekcja kopalni oddała mi przez to przysługę.

Słowo w słowo - dokonaliśmy na chodniku międzyścianowym wyboru Komitetu Strajkowego, którego przewodniczącym z woli górników zostałem ja. Ustaliliśmy, że w nocy zbierzemy się u mnie w mieszkaniu na osiedlu, opracujemy część postulatów i przyjdziemy rano 3 września na kopalnię i na I zmianie o godz. 6.00 ogłosimy strajk.

Jeszcze tego samego dnia, tj. 2 września 1980 r. mieliśmy przy wyjeździe z dołu zrobić szeroką akcję propagandową wśród załogi z II zmiany, puścić między ludzi wiadomość, że istnieje Komitet Strajkowy i że rano 3.09 o godz. 6.00 zaczynamy strajkować. Mieliśmy nie ujawniać przy tym żadnych nazwisk.

Akcja ta dała niespodziewane rezultaty. Na podszybiu, w łaźni słychać było głosy, aby nie czekać do jutra, tylko zaczynać dzisiaj.

Po wyjeździe z dołu okapałem się i poszedłem na cechownię. Szytgarzy wychodzili z kantorków i mówili, żebyśmy się rozchodzili do autobusów, wracali do domów, bo w Jastrzębiu podpisano porozumienie, strajk w górnictwie został zakończony. Było to dla nas trochę dziwne, skąd nagle takie zainteresowanie dozoru strajkiem w Jastrzębiu i nami na cechowni. Opuściliśmy jednak cechownię. W dyrekcji, mimo iż była już 20.00, było jasno, we wszystkich oknach świeciły się światła. Wyszedłem wraz z innymi z terenu kopalni, zrzucając po drodze znaczek na markowni. Na zajezdni, gdzie stało ponad 50 autobusów, prawie nikt w nich nie siedział. Był ciepły, wrześniowy wieczór, całą grupą staliśmy koło kiosku „Ruchu”.

Była 20.10. Nagle usłyszeliśmy krzyk: „Chtopy! W Jawiszowicach na Ruchu II (KWK „Brzeszcze” składała się w owym czasie z dwóch Ruchów: Ruch I Brzeszcze - większy dwa razy i Ruch II Jawiszowice odległy o ok. 3 km) ludzie ze zm. 18.00 nie zjechali na dół, bo doszły ich słuchy, że na Brzeszczach na zm. II powstał Komitet Strajkowy i że zm. II strajkuje. Jest tam teraz dyrektor kopalni i I sekretarz Partii, i straszą ludzi konsekwencjami. Większa część górników poszła do zjazdu na szyb, niedobitki stoją na cechowni i nie wiedzą co robić”. Był to głos górnika z Jawiszowic, który przyjechał do Brzeszcz na rowerze z prośbą o wsparcie.



Kantorek oddziału G - III. Tu spotykał się Franciszek Adamus ze swoimi kolegami.

Nie wiem jak to się stało. Znalazłem się nagle w otoczeniu górników ze swojej brygady i w środku ogromnego kręgu ludzi wpatrzonych we mnie.

- To jest Francik, przodak z G-III, on ma nami kierować - słyszałem tu i ówdzie głosy.

- Francik, zaczynaj! - wołali.

Wyszedłem na koszt od śmieci, by być lepiej widocznym i zacząłem:

- Słuchajcie zapadła dziś na tej zmianie decyzja na naszym oddziale G-III o rozpoczęciu strajku, ale jutro o godz. 6.00. Mamy Oddziałowy Komitet Strajkowy, którego jestem przewodniczącym. Jeżeli jednak nastąpiła taka potrzeba chwili, że należy ten strajk rozpocząć teraz, to go rozpoczniemy, ale muszę mieć pewność, że wszyscy, tak jak tu stoicie, jesteście ze mną i do końca będziecie walczyć o nasze górnicze sprawy!

- Jesteśmy z Tobą - usłyszałem jeden ogromny okrzyk.

- Wobec tego wracamy na cechownię, powyciągając wszystkich z autobusów, niech nikt nie

jedzie do domu. Nasze żony będą dziś w nocy spać same - powiedziałem.

Okazało się, że nikogo nie trzeba było wyciągać. Górnicy bez namawiania, jak jeden ruszyli za mną.

Nie było żadnego zamieszania ani krzyków, zwartą, milczącą gromadą szliśmy z powrotem ze zajezdni na kopalnię. Strażnicy stojący na bramie w podwojonej liczbie zdziwionym wzrokiem patrzyli na nas nie wiedząc co się dzieje, nie reagowali nawet na to, że nikt z nas nie okazywał przepustki. W drodze na cechownię zaczęli się przyłączać do naszej milczącej gromady pracownicy z powierzchni, kierowani raczej ciekawością, gdyż nie wiedzieli, co się dzieje. Jak wezbrana fala na wzburzonym morzu zaczęliśmy się wlewać niekończącym się strumieniem ludzkim na cechownię, która jasno oświetlona - jakby czekała na nasz powrót.

Słychać było jedynie, w tym szuraniu butów po betonowej posadzce, trzask zamkniętych okienek w kantorkach szytgarzskich i pełne zdziwienia okrzyki niektórych szytgarzów, którzy powychodzili na cechownię:

- Co się stało? Dlaczego wróciście?

- Strajkujemy! - odpowiadały im nie liczne głosy. Wszyscy czekali na to, co ja zrobię.

Wyszedłem na ławę, zapanowała cisza, słyszałem ich oddechy. Widziałem przed sobą zwartą,

nieprzejednaną masę ludzi gotowych na wszystko. Głowa koło głowy, setki oczu wpatrzonych we mnie. Twarde, jak z kamienia wykute rysy górników, którzy zęby zjedli na węglu, mieszały się z młodymi twarzami chłopców, którzy być może w tym 80. roku ukończyli ZSG i zaczęli próbować smaku górniczego chleba.

Zacząłem mówić: Bracia górnicy! Większość z was tu zgromadzonych zna mnie osobiście, gdyż pracowaliśmy razem, bo za swoje poglądy byłem poniewierany po wszystkich oddziałach. Dla tych, którzy mnie nie znają przedstawiam się - jestem Francik, górnik przodowy z G-III, mam 28 lat, ukończone Technikum Górnicze w Zabrze, pracuję siedem lat w górnictwie, jestem żonaty, mam córeczkę Basię. Nadszedł dziś dzień, który przejdzie do historii tej kopalni, po raz pierwszy w tym ustroju, który miał nam gwarantować przede wszystkim sprawiedliwość społeczną, my górnicza brać z tej kopalni, musimy strajkiem się o nią upomnieć. Walczymy o swoje miejsce w społeczeństwie tego kraju, walczymy przede

wszystkim o własną godność - górniczą godność, która na przestrzeni ostatnich lat została zhańbiona tak, że nasze życie gorsze jest od życia Murzyna Kunta Kinte z serialu „Korzenie”, bo ten niewolnik przynajmniej niedzielę miał wolną, a my jej nie mamy, my musimy fedrować! Dlatego tu, w tym miejscu żądamy dzisiaj: normalnego czasu pracy, precz z „rolkami” i „świętówkami”, żądamy od naszej władzy szacunku dla siebie i naszego górniczego trudu, chcemy żyć jak ludzie ze swoimi rodzinami, dla których nigdy nie mamy czasu, bo zabiera nam go kopalnia, żądamy, abyśmy po przepracowaniu 25 lat pod ziemią mogli przechodzić na emerytury, bo po takim okresie czasu większość z nas to wraki pod względem zdrowia, a poza tym przez 25 lat potracania nam składek na fundusz emerytalny przez ZUS uzbiera się tego taka kupa, że górnik może z niej korzystać przez te kilka ostatnich lat swojego życia. Przy dzisiejszym wieku emerytalnym, wynoszącym 55 lat dla górnika, to każdy z nas tu zgromadzonych po osiągnięciu tego wieku może sobie jedynie zamówić trumnę, orkiestrę górniczą i karawan.

W tym momencie głos mi się trochę załamał, widziałem, że moje słowa trafiły tym twardym ludziom do ich serc, w niejednym oku zaszkliły się łzy. Ktoś nagle zaintonował: „... Wyklęty powstań ludu ziemi, powstańcie, których dręczący głód...” - i popłynęła ta pieśń robotniczego, górniczego buntu przeciwko niesprawiedliwości, wyzyskowi i bezprawiu. Popłynęła ponad tym zwartym tłumem, odbijała się od ścian, kłębiła pod wysokim sufitem cechowni jak czarny pył węglowy w ścianie, opadała stopniowo w dół i wracała do tych serc i umysłów spragnionych jednego: zwyciężyć! Przy słowach: „bój to jest nasz ostatni” odniosłem wrażenie, że popękają mury tej cechowni, taka moc i siła biła z tych słów wyśpiewywanych przez tych prostych ludzi, że po raz pierwszy nabrałem przekonania, że wygramy.

Skończyliśmy śpiewać. Wielu płakało i nikt nie wstydził się tych łez. Zaczęłem mówić dalej:

- Ponieważ nasz Komitet Strajkowy ma zasięg tylko oddziałowy, proponuję, by rozszerzyć go o przedstawicieli wszystkich oddziałów, wybrać ogólnego przewodniczącego i organizować ten strajk od strony technicznej, bo z tą chwilą ogłaszam strajk na KWK „Brzeszcze” za rozpoczęty!

Rozległy się burzliwe brawa i okrzyki:

- Przewodniczącego wybierać już nie trzeba. Tyś nas tu Francik przyprowadził, to kieruj nami!

- Zgoda, kto jest za tym, abym kierował tym strajkiem?

Las rąk w górze był odpowiedzią na moje pytanie.

W ciągu 10 min. zgłosili się do mnie delegaci ze wszystkich oddziałów dołowych. Ukształtował się Zakładowy Komitet Strajkowy, do którego w ciągu godziny dołączyli delegaci z oddziałów powierzchni. Poszliśmy do zawiadowcy kopalni, który przyjął nas w miarę spokojnie i zakomunikował mu naszą decyzję o podjęciu strajku. Zażądałem wydania kluczy do sali obok cechowni,

gdzie miał mieć siedzibę Komitet Strajkowy, oraz aby poinformował będącą na dole na naszym Ruchu I załogę ze zmiany 18.00, o wydarzeniach na powierzchni i zarządził na moją odpowiedzialność, jako przewodniczącego Komitetu Strajkowego, przerwanie wydobywania oraz wszelkich robót na dole, a następnie wydał polecenie sztygarom, by zabezpieczono odpowiednio zgodnie z przepisami górniczymi wyrobiska i wydano załogę na powierzchnię. Nie sprzeciwiał się naszym żądaniom, zadeklarował nawet chęć współpracy. Wobec takiego postawienia sprawy zażądałem przekazania wiadomości o wydarzeniach w Brzeszczach na Ruch II do Jawiszowic, objęcia naszymi decyzjami również górników z Ruchu II, gdyż nie wiedzieliśmy nic na temat tego, co się tam dzieje.

Po upływie ok. 30 min. z Jawiszowic przyjechała delegacja górników, którzy widząc nasze zorganizowanie podporządkowali się Komitetowi Strajkowemu z Ruchu I, dołączając do niego swoich delegatów. Do sali, w której miał siedzibę Komitet Strajkowy wkroczyli telefoniści, podłączyli nam telefony. Numer pamiętam do dziś: 5313. Pierwszy sygnał i.... konsternacja.

- Francik, to do ciebie... Dyrektor. Ciska z sali... Dyrektor dzwoni.

- Słucham p. dyrektorze, mówi przewodniczący Komitetu Strajkowego.

- Panie przewodniczący, proszę przyjść do mnie z kilkoma ludźmi z Komitetu.

Poszliśmy w 5-ciu. Po raz pierwszy zobaczyłem dyrektora naszej kopalni na oczy. Nigdy nie miałem okazji go poznać. Przyjął nas u siebie w gabinecie w towarzystwie sekretarza, bardzo urzędowo i sztywno. Podali ręce i dyrektor wręczył mi do przeczytania pismo. Czytam:

„... Na okres strajku pion inżynierjno-techniczny kopalni zostaje zawieszony w czynnościach, całą odpowiedzialność za stan urządzeń będących na wyposażeniu kopalni zarówno na powierzchni jak i pod ziemią oraz za bezpieczeństwo załogi będącej na terenie zakładu pracy bierze na siebie przewodniczący Komitetu Strajkowego wraz z Komitetem, który ma do dyspozycji...”

- Proszę podpisać, panie przewodniczący!

Drżącą ręką podpisałem, otrzymałem kopię, podali ręce i wyszliśmy. Wracamy w milczeniu na cechownię. Ogrom odpowiedzialności przytłacza mnie. Dwie godziny temu zwykły przodowy, teraz odpowiadam za życie i zdrowie 8.5 tys. ludzi i za kopalnię. Kopalnia to jak żywy organizm. Aby żyć, musi oddychać, wydalać wodę, gazy, walczyć z ciśnieniem górotworu. Spocony, rozdygotany stanąłem znów na ławie na cechowni i przeczytałem ludziom owo dyrektorskie pismo.

- Nie bój się Francik - damy se radę, przecież to nie oni, a my utrzymujemy przy życiu naszą kopalnię.

No i dawaliśmy sobie radę. Powołaliśmy do życia Straż Robotniczą. Wspólnie ze Strażą Przemysłową stanęli na wszystkich bramach wjazdowych na teren kopalni, górnicy z czarno-zielony-

mi opaskami na rękawach. Nie używaliśmy barw narodowych, gdyż nasze górnicze barwy to czerń i zieleń. Następnie wydałem polecenie, aby wszystkie kobiety, pracownice kopalni bez przeszkód mogły opuszczać jej teren, reszta górników tylko za specjalnym zezwoleniem wydanym na piśmie u nas w Komitecie. Na teren kopalni mogli wchodzić tylko górnicy za okazaniem przepustki, kategorycznie zabroniłem przynoszenia alkoholu na kopalnię, albo broń Boże spożywać go na terenie kopalni!

Wybraliśmy dwóch delegatów, którzy pojechali do Jastrzębia na „Manifest Lipcowy”, zawieźli tam nasze poparcie dla strajku w górnictwie. Załoga otrzymała polecenie, aby zgrupować się na cechowni oddziałami i zaczęła spisywać postulaty, tj. wszystkie bolączki i problemy ludzkie, które Komitet Strajkowy będzie omawiał z przedstawicielami dyrekcji. Okazało się, że w ciągu lat nawarstwiła się ich taka masa, że gdy je spisano, to lista postulatów zawierała prawie 200 pozycji.

O godz. 24.00 przyjechała do pracy nocna zmiana. Było ogólne zaskoczenie sytuacją na kopalni. Zrobiłem masówkę informacyjną. Górnicy z „nocki” z entuzjazmem poparli strajk. O godz. 1.30 pojechałem do Jawiszowic na spotkanie z załogą Ruchu II. Przyjął mnie z mieszanymi uczuciami. Nikt mnie po prostu tutaj nie znał. Na cechowni były 3 zmiany górników, większość górników starszych, ja miałem dopiero 28 lat życia, a wielu z nich mogło pochwalić się takim stażem pracy w kopalni.

Zabrałem głos i mówiłem to samo co w Brzeszczach. Uzyskałem poparcie całej cechowni, górnicy znów bezwiednie zaintonowali w trakcie mojego przemówienia „...Wyklęty...”, były łzy wzruszenia, głosy „Francik wygramy”

Wróciłem do Brzeszcz. Dyrekcja czuwała w biurówcu, partia w Komitecie, związkowi działacze ze Związku Zawodowego Górników w swoim biurze, a my na cechowni.

O godz. 6.00 przybyli górnicy z I zmiany - najliczniejszej. Przybyli kierownicy oddziałów, sztygarzy, planistki i planiści. Na Ruchu I było w tym momencie 6 tys. ludzi, na Ruchu II - 2.5 tys. Zorganizowałem potężną masówkę, na której powtórzyłem to, co było mówione w nocy, omówiłem spisane już częściowo nasze postulaty - wewnątrz kopalniane i te, które były na tapecie w Jastrzębiu. Entuzjazm, jaki wybuchł na cechowni i na zewnątrz był nie do opisania.

Znów zaśpiewano „Wyklęty...” i po raz pierwszy zaintonowano pieśń „Boże coś Polskę”. Stało się to, gdy nawiązałem do postulatu, który częściowo wyszedł m.in. ode mnie, a chodziło o zawieszenie na cechowni z powrotem obrazu naszej Patronki, św. Barbary. Wiedziałem z opowiadań starych górników, że taki obraz wisiał na naszej cechowni, ale w latach 50. został z niej usunięty i ślad po nim zaginął, a ja miałem wobec naszej Patronki swoje zobowiązania jeszcze z „Makoszówki”.

cdn.

KINO WISŁA BRZESZCZE
REPERTUAR
PAŹDZIERNIK 2004

05-07.10.2004	godz. 18.00 PRZYJACIEL GANGSTERA godz. 20.00 SHREK 2
08-10.10.2004	godz. 18.00 JA, ROBOT (USA,12) godz. 20.00 ZŁE WYCHOWANIE (Hiszpania, 15)
12.10.2004	godz. 20.00 ZŁE WYCHOWANIE
13-14.10.2004	godz. 18.00 JA ROBOT godz. 20.00 ZŁE WYCHOWANIE
15.10.2004	godz. 20.00 LAWECZKA (Polska,15)
16-17.10.2004	godz.17.00 W 80 DNI DOOKOLA ŚWIŁATA godz.19.00 LAWECZKA
19-21.10.2004	godz.18.00 W 80 DNI DOOKOLA ŚWIŁATA godz. 20.00 LAWECZKA
22-24.10.2004	godz. 18.00 VINCI (Polska, 15) godz. 20.00 VINCI
26-28.10.2004	godz. 18.00 VINCI godz. 20.00 VINCI
29.10.2004	godz. 18.00 TERMINAL (USA, 15) godz. 20.15 PRĘGI (Polska,15)
30.10.2004	godz. 16.00 TERMINAL NOC ŻŁOTYCH LWÓW godz.18.00 PRĘGI godz.19.30 MÓJ NIKIFOR godz.21.15 WESELE
31.10.2004	godz. 17.00 TERMINAL HALLOWEN WIECZÓR GROZY godz. 19.15 SMAKOSZ 2 godz. 21.00 ŚWIT ŻYWYCH TRUPÓW
02-04.11.2004	godz. 18.00 PRĘGI godz. 20.00 TERMINAL

Kino ostrzeżenie: niektóre filmy mogą być niebezpieczne dla dzieci.

Informacja

NABÓR DO ZESPOŁU CHEERLEADEREK
Treningi zespołu cheerleaderek – wtorki, piątki – godz. 16.00 – 17.30. Do 15 października trwa nabór do zespołu w czasie treningów.
 Zapraszamy dziewczęta ze szkoły podstawowej – kl. IV – VI. Nauka podstawowych kroków tanecznych, układów choreograficznych, liczne występy podczas imprez sportowych i nie tylko. **ZAJĘCIA NIEODPŁATNE!**

Dożynkowe jubilatki

Wszystko zaczęło się od udanego występu na 100-leciu brzeszczańskiego Kółka Rolniczego w 1984 roku. Ówczesna przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich Zdzisława Maruszowa zachęciła koleżanki do dalszych występów, a Zdzisławę Chowańcową, która dziś kieruje zespołem „Brzeszczanki”, poprosiła o przygotowanie wieczorku na najbliższy Dzień Kobiet. Na tegorocznych dożynkach gminnych zespół odbierał gratulacje i kwiaty za dwudziestoletnią już działalność.



Brzeszczanki jubileusz 20-lecia świętowały podczas tegorocznych dożynek gminnych.

W okresie 20-lecia „Brzeszczanki” wystąpiły 130 razy, w tym w 17 przeglądach konkursowych zdobywając 14 nagród.
 - Na zaproszenie do różnych miejscowości zespół wyjeżdżał aż 115 razy, a sześciokrotnie wracał z wyróżnieniami - mówi Teresa Jankowska, dyrektor Ośrodka Kultury. - Występy naszych pań oklaskiwano za oryginalne stroje oraz

opracowane i pokazane w formie obrazków obrzędy, zwyczaje i tańce. Za opracowanie i przekazywanie wyłącznie brzeszczańskiego folkloru „Brzeszczanki” trzykrotnie otrzymały nagrody pieniężne. Biorą również udział w organizowanych od trzech lat przez Ośrodek Kultury i Towarzystwo Kultury Teatralnej przeglądach projektu „Cztery pory roku”.

Już w poprzednich wiekach roztańczone i królewskie Brzeszcze miały ogromny zasób pieśni ludowych. Pani Zdzisława Chowańcowa przekazane jej przez babcię Mariannę Tyrnową i mamę Konstancję Baranową z Tyrnow pieśni, wykorzystwała przy opracowywaniu obrazków z obrzędami oraz zebrała w zbiorze tekstów.

Pieśni zapisano także w kolejności alfabetycznej na taśmie. Również na podstawie dokładnych przekazów babci i mamy p. Chowańcowa odtworzyła XIX i XX-wieczne brzeszczańskie stroje. Pomocne w tym dziele okazały się upamiętnio-

ne na starych fotografiach rodzinnych jakle, w które ubierały się do

śmierci babcia i mama p. Zdzisławy.
 Rodzice p. Zdzisławy Chowańcovej jeszcze przed okupacją przekazali grupie tanecznej Koła Młodzieży Wiejskiej, do którego również ich córka należała, ludowe tańce, które w drugiej połowie XIX wieku do brzeszczańskich karczem przyniosła kapela spod Cieszyna. Spośród 32 tańców, które dziś zespół wykonuje, kilka wymyśliła ówczesna młodzież na zabawach w karczmach.
Ewa Pawlusiak

OŚRODEK KULTURY
oraz
OGNIŚKO MUZYCZNE
„METRUM”
Krzysztofa Gawędy

Zapraszają do nauki gry na:

Gitarze klasycznej, elektrycznej i basowej
 Organach elektrycznych
 Fortepianie, akordeonie

Gra na instrumencie realizowana jest wg indywidualnego toku nauczania a lekcje teorii w grupach.

Ognisko muzyczne oferuje także zakup instrumentów muzycznych po atrakcyjnych cenach

Informacja o zapisach: W poniedziałki od 14.00 do 18.00/Sala nr 15 OK/ lub telefonicznie: 0 606 335 683



Nauczycielom i Pracownikom oświaty w Dniu Edukacji Narodowej zadowolenia z pracy na rzecz wszechstronnego rozwoju najmłodszych mieszkańców naszej gminy, dużo zdrowia i szczęścia życzą

Burmistrz Gminy Brzeszcze Beata Szydło,
 Przewodniczący Rady Miejskiej Władysław Zawadzki,
 Dyrektor Ośrodka Kultury Teresa Jankowska
 z pracownikami
 oraz redakcją „Odgłosów Brzeszcz”.



Kalendarium imprez w październiku

•02 października (ogrody parafialne przy kościele św. Urbana)
DZIEŃ SPORTU - otwarcie kortów, gry i zawody sprawnościowe

•08 października, godz.10.00 (sala nr 15 OK)
Spotkanie Forum Wolontariatu

•09 października godz.15.00, Park Osiedlowy przy ul. Dworcowej, „**DMUCHAWCE, LATAWCE, WIATR**” - impreza plenerowa. Zapraszamy do udziału w konkursie, który przeprowadzony będzie w dwóch kat. latawce skrzynekowe i płaskie dla grup wiekowych przedszkolaki, szkoły podstawowe, gimnazja, dorośli. Jury oceniać będzie: konstrukcje latawca, staranność wykonania, zdobienie, jakość lotu. Przewidziane są ciekawe nagrody za najlepsze modele.

W programie m.in.: pokazy modeli zdalnie sterowanych, gry i zabawy poczęstunek.

•19 października, godz.17.00 (sala nr 15 OK)
WIERSZE z DRZEWA MIŁOŚCI - spotkanie nieprofesjonalnej grupy literackiej PIÓROMANI.

Podczas spotkań zapraszamy do prezentacji własnej twórczości literackiej. W tym roku planujemy spotkania z młodym poetą Zbyszkiem Matyjaszczykiem, którego wiersze są popularne w całej Polsce i uznawane jako najpiękniejsze wiersze miłosne. Autor udziela również ciekawych wskazówek warsztatowych dla początkujących poetów i nie tylko... Zapraszamy do dyskusji i wymiany poglądów na tematy poruszane na spotkaniach, które niejednokrotnie wybiegają poza jego ramy. Czekamy na propozycje tematów na które chcielibyście porozmawiać. Zapraszamy młodzież oraz dorosłych.

Wstęp wolny.

•28 października, godz.17.00 (sala widowiskowa)
FORUM DYSKUSYJNE z udziałem psychologów i terapeutów: **ZAGROŻENIA CZYHAJĄCE NA WSPÓŁCZESNĄ MŁODZIEŻ**
Wstęp wolny. Szczegóły na plakatach

•16 października, godz.11.00 (Rynek Główny w Oświęcimiu)
MARSZ ŻYCIA i NADZIEI

Wystawy w OK:

•od 06 do 20 października – wystawa grafiki, malarstwa i kompozycji kwiatowych Kamili Nowogrodzkiej

Dział Sportu i Rekreacji OK zaprasza

23 października (sobota) godz. 10.00 - HALA SPORTOWA w Brzeszczach

VIII Halowy Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Dyrektora OK w Brzeszczach

Rozgrywki będą toczyć się w dwóch kategoriach wiekowych:

- szk. podstawowe i gimnazjalne
- szk. średnie i starsi.

WPISOWE tylko od drużyn w kat. starszej – 10 zł od drużyny, kat. młodsza nie uiszcza wpisowego.

Zwycięzcy w obu kategoriach otrzymują puchary ufundowane przez OK w Brzeszczach oraz nagrody rzeczowe. Serdecznie zapraszamy! Widzowie wstęp wolny.



Program Domów Ludowych i świetlic OK

Zasole

12.10 Wyklejamy obrazki z wypalonych zapatek - zajęcia dla dzieci.

14.10 Wyjazd na basen.

19.10 Kulinarne przysmaki.

22.10 Chętnych do wzięcia udziału w Jasełkach zapraszamy na spotkanie organizacyjne (16.00)

28.10 „Coś z niczego”- wykorzystujemy dary natury.

29.10 Wyklejamy obrazki z wypalonych zapatek - kontynuacja zajęć.

Skidziń

08.10 Spotkanie organizacyjne dziecięcej grupy tanecznej (16.00).

13.10 „Kochamy Kubusia Puchatka” - lekcja biblioteczna dla przedszkolaków (10.00).

16.10 Prażone i zabawa taneczna dla mieszkańców sołectwa.

21.10 Spotkanie z okazji Dnia Seniora (17.00)

22.10 „Jesień w sadzie i ogrodzie” - konkurs plastyczny dla dzieci (15.30).

29.10 Popołudnie gier i zabaw dla dzieci (15.30).

We wtorki o godz. 19.30 zapraszamy na zajęcia aerobiku.

Wilczkowie

7.10 Malujemy na szkle - zajęcia plastyczne dla dzieci (16.00.)

13.10 „Kochamy Kubusia Puchatka” - lekcja biblioteczna dla dzieci przedszkolnych w bibliotece w Skidzinie (10.00).

29.10 Poznajemy wiersze J.Tuwima i J.Brzechwy - konkurs dla dzieci (16.00). We wtorki o godz. 16.00 zapraszamy dzieci chętne do nauki haftu krzyżkowego.

Jawiszowice

06.10 „Kto najlepszy w tenisie stołowym?” – turniej dla młodzieży.

12.10 „Jesienna ramka” – konkurs plastyczno-techniczny dla dzieci.

19.10 „Kto szybciej myśli” – quiz dla dzieci.

26.10 „Piłkarzyki” – turniej grup dziewczęcych i chłopięcych.

29.10 „Swawolne duchy, straszne zjawy - Halloween” - wybieramy najlepsze prace.

Bór

07.10 Turniej tenisa stołowego dla uczniów w wieku 10-13 lat (16.30)

12.10 Pokaz kulinarny prowadzi M. Małkus, instruktor z Ośrodka Doradztwa Rolniczego (15.00)

20.10 „Kochamy Kubusia Puchatka” - Spotkanie z książką” z udziałem przedszkolaków z Boru (10.30)

29.10 „Jesienne drzewo” - zajęcia plastyczne dla dzieci i młodzieży szkolnej (16.10).

os. Paderewskiego

09.10 Uczestniczymy w „Święcie latawca” - park miejski przy ul. Dworcowej.

14.10 Panie zapraszamy na spotkanie z prezesem Stowarzyszenia Amazonek Grażyną Wolant.

22.10 Zajęcia kółka plastycznego.

29.10 „Spotkanie z literaturą” dla najmłodszych.

Przecieszyn

Świetlica zaprasza we wtorki i czwartki w godz. 15.00-19.00.

05.10 Wycieczka rowerowa do lasu w poszukiwaniu darów przyrody.

24.10 Wycieczka w góry do „Chaty wuja Toma”.

•W październiku pracujemy nad wystrojem świetlicy.

•Biblioteka zaprasza w poniedziałki, środy i piątki w godz. 15.00-20.00.

•Codziennie w godz. 15.00-19.00 możliwość gry w tenisa stołowego na dużej sali; obowiązuje obuwie zastępcze.

Huragan Babski zaprasza w środy od godz. 17.00

15.10 Spektakl „My chcemy Boga”

16.10 Udział w Marszu Życia i Nadziei organizowanym w Oświęcimiu przez Stowarzyszenie Amazonek z Brzeszcz.

20.10 Wyjazd do kina lub na basen.

•W październiku rozpoczynamy robotki ręczne na szydełku lub drutach.

os. Szymanowskiego

Plan zajęć i imprez na tablicy w świetlicy osiedlowej.

Podziękowanie

Kierownik Domu Ludowego w Borze dziękuje p. Marianowi Mrowczykowi za ufundowanie elementów drewnianych na zajęcia plastyczne dla dzieci.

Biegali na Nazieleńcach

Słoneczna pogoda, piękna okolica, słowem wymarzone warunki do aktywnego wypoczynku. 19 września w III Gminnym Biegu Rodzinnym we wszystkich kategoriach wiekowych wystartowało ponad 100 uczestników.



O uroku Nazieleńców mieszkańców gminy nie trzeba przekonywać. Już tradycyjnie start biegu wyznaczono przy stadninie koni państwa Stawowych. Najmłodszy biegł na 150 metrów, a najszybciej do mety dobiegł Maciek Andruszko. Ten sam odcinek pokonali trochę starsi uczestnicy, uczniowie klas od I do IV szkół podstawowych, a spośród nich najszybsza była Agata Stawowy. Na 1 km biegli gimnazjaliści i uczniowie szkół średnich. Tutaj do mety pierw-

szy dotarł Szymon Stawowy. Trasa głównego biegu na dystansie 4 km prowadziła malowniczymi lasami Nazieleńców oraz wałem wokół stawu Bagiennik. Zwyciężył Andrzej Baraniak przed Markiem Przewoźnikiem i Leonardem Kopijażem. Spośród pań pierwszą bieg ukończyła Katarzyna Morończyk – Jarek. Jednak to nie trofea i zajęte miejsca w tym biegu były najważniejsze, ale rodzinnie i aktywnie spędzone niedzielne popołudnie.

- W Gminnym Biegu Rodzinnym wystartowałem po raz pierwszy – mówił na mecie szczęśliwy zwycięzca biegu, Andrzej Baraniak – Jestem mieszkańcem Nazieleńców i już wcześniej biegałem po tych okolicach. Ostatnio byłem jednak zajęty pracą i nie miałem czasu na trening. To moje rodzinne strony, naprawdę piękne miejsce, mieszkańcy Nazieleńców mocno trzymali za mnie kciuki, więc biegło mi się bardzo dobrze.

JaBi

Sponsorzy Bezpiecznej Gminy Brzeszcze:

„Delicje” – Dorota i Mariusz Pawlusiakowie, „Prorest” – Zofia i Piotr Stawowi, ZHP Hufiec Oświęcim, NZOZ „Vita” – Marek Szczepanek, ING Bank Śląski w Katowicach/o. w Brzeszczach, PPUH Mirko – Mirosław Gajda, Samorządy Osiedlowe nr 3,4 i 7, dr Maria Wilgus, Maria Psczelińska.

Czarne stopy

18 września ZHP Brzeszcze zorganizował biwak harcerski na terenie Szkoły Podstawowej nr 2. Całodniowa impreza obfitowała w szereg atrakcji, w tym film o obozie harcerskim, zjazd na linie i ognisko. Do Brzeszcz przyjechały zaprzyjaźnione drużyny z Góry i Oświęcimia. Kilkadziesiąt dzieci skorzystało z możliwości kontaktu z życiem harcerskim.

5 Drużyna Harcerska i Drużyna Harcerzy Starszych „Pomarańczowa Czerdziesiątka” zorganizowały drugi biwak od czasu reaktywacji harcerstwa w naszej gminie we wrześniu 2003 roku. Rozpoczął się on zawołaniem i piosenką harcerską. Na maszcie zawisła flaga „Czarnych stóp”. Do Brzeszcz przyjechali harcerze z drużyn „Błękitnych” z Góry oraz „Płomień” i „Wicher” z Oświęcimia.

Dzieci z wielkim entuzjazmem przystępowały do kolejnych punktów programu. Większość z nich po raz pierwszy miała styczność z harcerstwem. Przed południem instruktorki ruchowe przeprowadziły rozmaite zabawy, łączące ruch i śpiew. Wielkim zainteresowaniem ruchowców cieszyło się przejście i zjazd na linie, asekurowany przez Andrzeja Jarka, instruktora HKTJ. Po obiedzie, na który do swych domów udały się najmłodsze dzieci, przeprowadzona została gra plenerowa „Poznajmy swoje miasto”. Po niej w kinie „Wisła” dzieci obejrzały film pt. „Czarne stopy”, opowiadający historię harcerzy, wyjeżdżających na obóz. Tytuł filmu, jak i całego biwaku pochodzi od nazwy indiań-



Harcerskie zabawy w szkolnym ogrodzie „Dwójki”

skiego plemienia. Impreza zakończyła się wieczornym ogniskiem, ze śpiewem i harcerskimi piosenkami.

Dzieci miały okazję także zapoznać się z historią polskiego harcerstwa i jego najwybitniejszymi przedstawicielami. Podczas biwaku zbierano dary dla dzieci z Biesłanu w Północnej Osetii. Harcerze przyłączyli się tym samym do prowadzonej w Brzeszczach akcji.

- Harcerstwo w naszej gminie powolutku rokwita na nowo – mówią dh phm Dorota Kulecka i dh phm Edward Szczerbowski. - Powstały już dwie drużyny ruchowe i dryżyny harcerskie przy Gimnazjum nr 1 w Brzeszczach i Szkole Podstawowej w Jawiszowicach. Założymy niedługo zastęp jeździecki, a w przyszłości być może także strzelecki i łuczniczy. Liczymy na sponsorów i każdą pomoc rodziców. Przy okazji serdecznie zapraszamy na październikowy bieg na orientację po lesie jawiszowickim oraz okolicznych sołectwach.

Z „Kacprem” bezpieczniej

Strażnicy miejscy we wrześniu zorganizowali dla uczniów klas pierwszych imprezę pn. „Kacper - dziecko bezpieczne na drodze”. Spotkanie ma edukować najmłodszych w zakresie poruszania się po drogach, oraz oswoić ich z mundurem strażnika miejskiego i policjanta, by w razie niebezpieczeństwa nie bali się podejść i poprosić o pomoc.

Akcja „Kacper” po raz pierwszy odbyła się dwa lata temu. Wówczas dzielnicowi Straży Miejskiej odwiedzali szkoły i na specjalnych spotkaniach uczyli dzieci prawidłowego zachowania się na drodze.



Ułożenie zębry nie sprawiło pierwszacom żadnych trudności.

- Uznaliśmy, że akcja przeprowadzona w formie zabawy korzystniejsza niż zwykła pogadanka w szkole, dlatego już po raz drugi spotykamy się z wszystkim pierwszakiem szkół gminnych w Ośrodku Kultury - mówi komendant straży miejskiej Krzysztof Tokarz.

Zabawa oczywiście była udana, dzieci wprost wpychały się do rozwiązywania przygotowanych przez strażników łamigłówek. Za zadanie miały między innymi ułożyć zębry z pasków, rozpoznać podstawowe znaki drogowe i uprzywilejowane samochody, reagować na mrugającą na scenie sygnalizację świetlną. Komendant nie krył zadowolenia, widząc reakcje najmłodszych, dla których nawet zasady poruszania się przez skrzyżowanie z sygnalizacją świetlną i bez nie były tematem tabu.

Program „Kacper” strażnicy realizowali w trzech etapach. Pierwszy w sierpniu polegał na zbadaniu i przeanalizowaniu bezpieczeństwa wokół placówek oświatowych, ze szczególnym wskazaniem na ruch drogowy. - Sprawdzaliśmy m.in. oznakowanie pionowe i poziome dla pieszych w obrębie szkół podstawowych - podkreśla komendant Tokarz. - Kontrolowaliśmy też stan techniczny boisk szkolnych, chodników i jezdni wokół placówek.

W drugi etap włączyli się policjanci z miejscowego komisariatu. Przez pierwsze dwa tygodnie września pomagali pierwszacom w przechodzeniu przez jezdnię, przy okazji wpajali podstawowe zasady bezpieczeństwa.

Ewa Pawlusiak

TT

Głośno na cmentarzu

Dość często odwiedzam cmentarz parafialny w Jawiszowicach, ponieważ spoczywają tam moi rodzice. Ostatnio byłam wręcz zbulwersowana poczynaniami firm kamieniarskich, które traktują nekropolię jak pomieszczenie warsztatowe. Nie bacząc na miejsce i jemu należy szacunek oraz na wkład bliskich żyjących w utrzymanie tego miejsca w porządku, dokonują szlifowania płyt nagrobnych na miejscu. Co z tego wynika? Przekonałam się sama. Nad kwaterami unoszą się „siwe dymy” pyłu kamiennego, który nie pozwala odwiedzającym pobyc w zadumie i ciszy nad grobami bliskich. Jak po takiej „pracy” wyglądają inne, szczególnie ciemne płyty grobów, to już przechodzi ludzkie pojęcie. Dobrze, jeżeli ma ktoś z żywych przyjść i umyć, a jeśli tak nie jest? Jeżeli dbamy o wygląd grobów to wspaniale, ale nie róbmy tego kosztem innych. Szanujmy nekropolię i żyjących krewnych.

Może zarządzający cmentarzem w Jawiszowicach ukróci te praktyki, jak również zwróci uwagę na nagminne kradzieże kwiatów. Przecież na cmentarzach wszyscy kiedyś znajdziemy swój dom i będziemy sąsiadami.

Maria Jachimczak

„Jezusek”, a nie „Jemsek”

Szanowna Redakcjo!

W lipcowym numerze „Odgłosów Brzeszcz” ukazał się artykuł „Chłopczy z lasu”. Po przeczytaniu go stwierdziłem, że można by kontynuować ten temat wykorzystując pamięć jeszcze żyjących partyzantów oraz wspomnienia innych osób posiadających o tamtych wydarzeniach partyzanckich wiedzę. W artykule pana Piotra Supińskiego błędnie podany został pseudonim Józefa Mleczko – mojego dziadka. Prawidłowo brzmiący to „Jezusek”. W oddziale partyzanckim „Sosienki” oprócz dziadka walczyły jego dzieci: Jan, Stefan, Ludwik, Maria i Helena. Helena w lipcu tego roku obchodziła 80-te urodziny. Pozostali spoczywają na cmentarzu w Jawiszowicach. Cmentarz ten stał się ostatnią kwaterą znacznej części partyzantów „Sosienek”, można by rzec, że mają swoją aleję w której spoczywają wraz ze swoim dowódcą Janem Wawrzyczkiem. Rodzina Józefa Mleczko jako jedyna w Jawiszowicach została przez okupantów wysiedlona ze swego domu. Po wysiedleniu zamieszkiwali do końca wojny u siostry dziadka na tzw. „Zabudówce”. W opuszczonym domu i gospodarstwie Niemcy osadzali kolejno dwóch konfidentów o znanych mi nazwiskach.

Andrzej Mleczko, Cieszyn

Od autora:

W artykule pt. „Chłopczy z lasu”, który ukazał się w lipcowym numerze „Odgłosów Brzeszcz”, podałem błędnie pseudonim żołnierza AK Józefa Mleczko, który brzmi „Jezusek”, a nie jak napisałem „Jemsek”. Spowodowane to było podaniem także takiego pseudonimu w jednym z oświadczeń porucznika Jana Wawrzyczka. Za błąd przepraszam.

Piotr Supiński

Co myślicie Państwo o Publicznym Forum Dyskusyjnym na łamach „Odgłosów Brzeszcz” ?

Będzie to moja pierwsza wypowiedź na stronach naszej gazety. Cieszę się, że istnieje ten lokalny miesięcznik poruszający zagadnienia związane z życiem naszej społeczności.

Podziwiam bystre i dojrzałe wypowiedzi młodego Szymona Waliczka i lekkość pióra pana Zdzisława Filipa.

Uważam, że byłoby wspaniale gdyby część informacyjna naszej gazety zrobiła nieco więcej miejsca na dyskusje obywateli w różnych żywotnych kwestiach. Mogłyby powstać ciekawe prospołeczne inicjatywy i pomysły (być może zaczerpnięte z zagranicznych podpatrywań – dobre i już sprawdzone), które wdrożone w życie z czasem spowodowałyby, że rozpierałaby nas duma z tego, że mieszkamy właśnie w Brzeszczach.

We wrześniowym numerze „Odgłosów Brzeszcz” – w swoim felietonie – p. burmistrz pisze o inicjatywie mieszkańców amerykańskich miasteczek i ich aktywności społecznej. Gdyby coś takiego zaczęło dziać się u nas... Jak Państwo uważacie? Myślę, że bardzo wielu z nas ma różne pomysły i doświadczenia, z którymi albo nie wie gdzie się udać, albo nie ma odwagi powiedzieć o nich na głos, albo też nie wierzy, że cokolwiek można by zmienić... Nie dziwię się wcale takiemu myśleniu, zwłaszcza tym, którzy mają już wszystkiego dość.

Są jednak pośród nas ludzie silni, decyzyjni i władni, a niektórzy z nich podjęli się odpowiedzialności służenia słabym i silnym, po prostu wszystkim nam! A mam tu na myśli władze miasta i gminy, straż miejską, pomoc społeczną, administrację osiedli mieszkaniowych, samorządy osiedlowe, parafie oraz życzliwych ludzi, których potocznie określa się mianem „wpływowych”.

Mówiąc o silnych i słabych chcę podkreślić, że silni zawalczą o siebie głośno i odważnie, słabi - nie! I tu mój pomysł: niechaj pod drzwiami redakcji „Odgłosów Brzeszcz” stanie skrzynka do kontaktów obywateli z decydentami. Wypowiedzi mogą być anonimowe (by wielu nabrało odwagi), lecz konstruktywne, konkretne, dobrze żeby twórcze i pomysłowe. Miałyby dotyczyć różnych obszarów naszego życia w Brzeszczach.

Znam takie słowa: „zменяj то, со зменяć możesz”. Możemy przynajmniej napisać o naszym spojrzeniu na rzeczywistość, możemy wykazać inicjatywę, wskazać problem, dać pomysł. Być może, gdy uda się przedsięwziąć coś – co nie będzie kolidowało z paragrafami, przepisami, ustawami, a będzie służyło zadowoleniu i dumie mieszkańców, co stworzy interesujący klimat naszego miasteczka – uaktywnią się dla tych działań nasi współmieszkańcy. Już w tej chwili można dostrzec różne pożyteczne przedsięwzięcia, np. księży z parafii św. Urbana (parking, korty tenisowe, boisko do siatkówki, kulturalne imprezy w ogrodach plebańskich) zbliżające do siebie ludzi i motywujące do aktywności. Myślę, że do tej skrzynki można by wrzucać również pochwały różnych, dobrych działań. Już słyszę np. w telewizji (dlaczego nie?), że Brzeszcze słyną w okolicy z interesującego targu staroci lub „wystawek garażowych” (jak w Ameryce) lub np., że w Brzeszczach istnieją specjalne tablice ogłoszeń dla kredytodawców (wykonane przez nich samych i na ich koszt), bo są jeszcze inne ważne i ciekawe informacje, które na tablicy ogłoszeń chcą „pobyć” trochę więcej niż 5 min.

To takie moje pomysły jeszcze nie wrzucone do skrzynki. Zachęcam do odwagi, by wrzucać do niej najróżniejsze tematy, a potem zobaczymy które są najbardziej „gorące”. Mogą dotyczyć dobrego wpływu na młodzież, ponoszenia odpowiedzialności, spraw kultury, bezpieczeństwa publicznego, ładu i porządku, unowocześnień w różnych dziedzinach i całej masy innych spraw. Do Państwa należy inwencja.

A co o tym pomysle sądzi miła i bliska nam redakcja „Odgłosów Brzeszcz” ?

Krystyna Żywioł

Od redakcji:

Pani pomysł jest interesujący. Być może rzeczywście taka skrzynka osmieli i zachęci czytelników do częstszego kontaktu z redakcją, a poruszane w listach problemy będą dla nas inspiracją do podjęcia na łamach „Odgłosów” nurtujących mieszkańców gminy tematów.

O tym gdzie i kiedy skrzynka będzie umieszczona, poinformujemy w następnym numerze OB.

Wszystkim, którzy uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych Naszej kochanej Mamy

śp. Janiny Kajzar

za złożone wieńce, kwiaty, zamówione msze święte, wyrazy współczucia i życzliwość serdeczne podziękowania składają

córka i syn z rodzinami.

WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI WSPÓLNOTY MIESZKANIOWE

- Zarząd i administracja nieruchomości
- Wyceny majątkowe
- Regulacje stanów prawnych, dokumentacje geodezyjne

Wojciech Huptys
tel./fax (032) 447-40-45; kom. 0603-122-582

Pióromani

„Kochasz... jak mocno?”

*Kochasz... jak mocno?
Pragniesz... jak bardzo?
Tęsknisz... czy to wystarczy?
Ja też cierpię... nikt o tym nie wie.*

*Chcę odejść... ale dokąd?
Nie mogę Cię zostawić...
Nie wiem, czy potrafię czekać...
To jest zbyt kruche...
Cierpisz... zrozum, ja też.
Nie zniosę tego, dokąd mam iść?*

Czekam... ale jak długo można czekać?

*Kocham... ale kogo?
Zamykam się w otchłani... sam,
Wśród ślepców, którzy udają, że
mnie nie ma...
Jesteś tylko Ty, ale gdzie?*

„Pierwszy dotyk miłości”

Wiosna przychodzi, zima odchodzi.

*Znów pojawią się pierwiosnki,
bławatki.*

Nasza miłość odradza się na nowo.

Kolejny raz przeżywamy pierwszy pocałunek,

dotyk rąk, czar jednej chwili.

*Pierwsza chwila zapomnienia
staje się coraz bliższa,*

*łąka zakwita, trawa staje się
delikatnym schronieniem.*

Oprócz naszej miłości jest też tęsknota,

na którą Ty sam sobie masz lekarstwo.

Na niego składa się twoje wielkie serce,

dotyk rąk i czar pocałunku.

Czy ulecysz mnie?

Natalia K.

„Galeria pod Dębami”
zaprasza:

- Spotkanie Pióromanów odbędzie się 17 października o godz. 17.00.
- Oczekujemy na propozycję tematów na „Forum Dyskusyjne”. Dużo zależy od Was!
- Kontakt: OK w Brzeszczach (pokój nr 17) lub e-mail: kostek_bovsky@wp.pl

Ideał Belfra

Wspomnienia... Są niepowtarzalną pamiątką po dawnych lub nie tak odległych wydarzeniach, których byliśmy świadkami, a niejednokrotnie głównymi bohaterami. Nikt nie może nam ich zabrać. Należą tylko do nas!

Ostatnio tak sobie wspominałem „cudowne” lata, kiedy to jako mały szkrab dzielnie maszerowałem do szkoły. Jako pilny uczeń chciałem (musiałem?) zdobywać konieczną do życia wiedzę, poszerzać horyzonty myślowe, poznawać nowych ludzi i w ogóle uczyć się życia w społeczeństwie. A tu proszę już matura (egzamin dojrzałości to zdam za kilkadziesiąt lat) na karku i słowa piosenki Czerwonych Gitar na ustach.

Nieodłącznym elementem każdej szkoły są oczywiście nauczyciele. Zasada najczęściej jest taka, iż wspomina się tych najbardziej wymagających. Dziwnym trafem - najmilej. Taki kolejny życiowy paradoks.

Jednak, jaki powinien być ten nauczyciel? Z pewnością chętny do współpracy z uczniami, otwarty na nich, z góry nie zakładający, iż tylko on ma rację i tak musi być. Z drugiej strony stanowczość także powinna być jego mocną

stroną – nie czarujemy się, dyscyplina jakaś musi być zachowana. Ten człowiek ma przecież czegoś nas nauczyć.

Do tych cech charakteru zaliczyłbym jeszcze pogodę ducha i dużo, naprawdę dużo cierpliwości. W swoim życiu poznałem wiele osób trudniących się tym fachem. Jedni mnie uczyli, inni to moi znajomi, z którymi się spotykałem. Doskonale zdaję sobie sprawę, iż temu tytułowemu idealnemu nauczycielowi trzeba dużo tej niezwykle rzadkiej w XXI wieku zalety.

Jeszcze jedna sprawa. Taki belfer powinien odznaczać się charyzmą, która wyróżniałaby go na tle innych. Nie sztuką jest przyjść na lekcję, odczytać wszystko z książki, odpytać, zrobić sprawdzian, wystawić oceny i „Do widzenia!” Uważam, że nie tędy droga. Ucznia trzeba zachęcić do swojego przedmiotu. Wprowadzić taką atmosferę na lekcjach, by wychowankowie myśleli, iż zajmują się czymś ciekawym (nawet jakby miała to być „Lalka” Bolesława Prusa – najnudniejsza lektura, jakiej do tej pory nie mogłem przeczytać), aczkolwiek niekoniecznie najważniejszym na świecie.

Moje literackie ego

Słowo odważne, które drży przed wypowiedzeniem. Myśli nieważne ubierane w patos werbalnego brzmienia. Naiwna nadzieja w wiarę miłości.

Moje literackie ego to moje inne życie. Egzystencja całkowicie w innej czasoprzestrzeni, gdzie jeszcze marzenia mają jakikolwiek sens. To obszar dotychczas niezbadany i taki pozostanie do kresu jego istnienia.

Idąc alejką mijam jeszcze ośnieżony kawałek pagórka, po którym kiedyś stąpałem, a którego dzisiaj nie chcę widzieć. Poruszając się dalej, w zakres mego pola widzenia wpada bocian o niebieskim dziobie i żółta zaba. Oboje są szczęśliwi i trzymają się za ręce. Robiąc kolejne kilka kroków, ustępuję pierwszeństwa przejścia staremu mamutowi – częsty to gość mego szlaku. W końcu dochodzę do rozwidlenia dróg i muszę czekać, aż przejedzie ekspresowy pociąg dwustu ślimaków, dzierzących swe domy na grzbietach. Jednak nie mam czasu i łamię prawo mego świata, którego nie ma, bowiem na tym to wszystko polega i przeskakuję właśnie nad starszą ślimaczą – jej słowa, kierowane pod moim adresem nie nadają się do cytowania. Bynajmniej!

Mój literacki świat to przede wszystkim niekończąca się noc i widok palącej się świecy. Przedmiotów, które darzę miłością do przedmiotów martwych nie do końca – taki kolejny mały absurd. A także chwile, kiedy ta gaśnie i trzeba zapalić nową. I tak w kółko nie zważając, co też może się akurat dziać w prawdziwej, realnej i nader bolesnej, jak również szarej rzeczywistości. (...)

Toteż nad moim światem zapadła noc. Ciemna i okrutna, a zarazem przyjemna i miła, otaczająca swym miłosnym ramieniem moje ramie.

Mój literacki świat to łąki nieba, po których stąpają odważnie małe, duże, chude i grube, jednym słowem różne anioły. Począwszy od Jedynej Matki, po Tego, Który Podaje Się Za Mojego Pradziadka. Nie mam sumienia zapomnieć o całej rzeszy moich ukochanych i nigdy niezapomnianych Aniołów Ziemi – tak przecież kiedyś bliskich memu sercu. Dostrzegam także kilka czarnych, upadłych. To smutki życia, już niekoniecznie literackiego. Jednak są w mniejszości.

Mój literacki świat to nienormalny, betonowy z czterema stalowymi pokrywami kawałek realnego świata. Gdzieś w przybliżeniu siedem metrów kwadra-



Galeria pod Dębami

Inny Wymiar Społeczno-Kulturalny

Osobiście dostają dreszczy, gdy słyszę, że jakiś nauczyciel oznajmił: „Mój przedmiot (dla przykładu język obcy) jest ważniejszy od biologii”. Owszem, można i istotnie niektóre przedmioty nauczania są w obecnym wymiarze zbędne, ale wyboru dokonuje uczeń. To on decyduje, z czego woli mieć dostateczny, a z czego bardzo dobry. Wszystkie wyżej wymienione przymioty + te inne pozytywne + cierpliwość² + fakt, iż naucza dziedzin wiedzy, którą sam się interesuje = (czytaj: daję w rezultacie) mojego „idealnego Belfra”. Jest w tym wzorze również miejsce na jakieś wady, bowiem jesteśmy tylko ludźmi.

Wszystkim pedagogom, nauczycielom oraz osobom, dzięki którym można zdobywać wiedzę składam w imieniu „Galerii pod Dębami” i własnym najserdeczniejsze życzenia z okazji Dnia Komisji Edukacji Narodowej!

Sz. Waliczek

PS: W sumie człowiek przez całe życie się uczy, więc dążcie do doskonałości...

towych, na których badam swoją wrażliwość, silną wolę, słabości oraz moje mocne strony. Tak wiele jest jeszcze do odkrycia. Bynajmniej za dużo, aby o tym wszystkim pisać i rozmyślać, gdyż można pogryźć się w rozmyślaniu, nie mającym końca. Często, chyba aż zανάto, przenoszę się przy akompaniamencie gam molowych do mego świata ustanego własnymi ideami, ideałami, idyllicznymi marzeniami o wspaniałym świecie – pokoju, radości, miłości, gdzie jest już po wszystkim i po prostu się żyje.

Oto moje literackie ego. Czasoprzestrzeń, która naprawdę istnieje, którą można spotkać każdego dnia, do której można wejść – wystarczy tylko zapukać, zapukać, zaczekać.

Oto moje literackie ego pełne nie tylko nikczemnych intryg przeciwko Czarnemu Panu, nienawiści, nie lubienia, smutku, gorzkich łez, złości i nikczemnej odmiany śmierci, bólu, rozpacz, wiecznej i wyniszczającej wojny. To również moja kraina miodem i mlekiem płynącym, chociaż ani jednego, ani drugiego wyjątkowo nie trawię, miłości i wyjątkowych uniesień, radości ze spotkania, wiarę w lepsze jutro, nadziei na dobro, żar bijący ze śniegu.

Zapraszam, więc do siebie!

Aleksander Gro

Pamięć o Wrześniu

30 września trasę jubileuszowego, piątego już Gminnego Rajdu Pieszego Doliną Soły, poświęconego pamięci żołnierzy poległych w 1939 roku na Ziemi Oświęcimskiej, przemierzyło prawie 200 uczniów z naszej gminy i gminy Oświęcim.



Działa przeciwlotnicze były oblegane przez dzieci.

Organizatorzy - Szkoła Podstawowa w Skidzinie - każdy Rajd rozpoczynają w porankiem patriotycznym w swojej szkole, wspominając wydarzenia września z 1939 roku w najbliższej okolicy. Potem mali piechurzy maszerują malowniczą trasą wzdłuż Soły aż do Rajska. Tam przed Pomnikiem Bohaterów Września pochylają głowy, by oddać cześć poległym w boju pod Rajskim żołnierzy

z Wojska Polskiego. Deklarują też pamiętać o poległych za Ojczyznę.

W Rajsku do dzieci dołączyli: burmistrz Beata Szydło, dyrektor Gminnego Zarządu Edukacji Bożena Sobocińska, przedstawiciele władz oświatowych w powiecie i Towarzystwa Miłośników Ziemi Oświęcimskiej z niezawodnym sympatykiem Rajdu panem Józefem Janeczko oraz władze samorządowe Skidzinia i Rajska.

Potem uczniowie spotkali się z żołnierzami Dywizjonu Rakietowego Obrony Powietrznej w jednostce wojskowej w Oświęcimiu. - Dzieciom pokazemy podstawowe uzbrojenie jednostek lotniczych, m.in. rakiety przeciwlotnicze, armaty przeciwlotnicze do zwalczania celów powietrznych oraz

przeciwlotniczy i ręczny karabin maszynowy - wyjaśnia dowódca jednostki ppłk Cezary Biela.

- Bardzo jesteśmy zadowoleni ze współpracy z dowództwem oświęcimskiej jednostki - mówi Krystyna Matusiak, dyrektor SP Skidziń. - Żołnierze cierpliwie znoszą ciekawość poznawczą uczniów, a na koniec tradycyjnie częstują wszystkich wojskową grochówką. EP

ję na spełnienie się obietnic. Marzenie o szczęśliwej rodzinie zaczyna blaknąć. Jeśli jest się fragmentem tego „kłębka” to rzeczywiście bardzo trudne. Potrzebny jest dystans, spojrzenie kogoś spoza rodziny, kto potrafi zrozumieć sytuację. Jeśli temat tego tekstu dotyczy Ciebie lub Twoich bliskich i chesz o tym porozmawiać zapraszamy na indywidualne spotkanie z osobami z grupy terapeutycznej osób uzależnionych, współuzależnionych i dorosłych dzieci alkoholików. Dyżury odbywają się w **poniedziałki, środy, czwartki, i piątki w godz. 17.00 do 19.00** w budynku „Starej Gminy”, ul. Kosynierów 8, pok. 31, a spotkania całej grupy we **wtorek od 16.00 do 20.00**. Grupa jest prowadzona przez terapeutę uzależnień.

Zarząd Stowarzyszenia Trzeźwości i Integracji Społecznej w Brzeszczach

Informacja

Trudno jest wyznaczyć wyraźną granicę między problemami rodzinnymi, społecznymi i zawodowymi. W życiu każdego człowieka to wzajemne nachodzące na siebie obszary. Trudno samemu obiektywnie ocenić sytuację, w której się jest, nazwać problem lub odnaleźć źródło niepowodzeń. Łatwiej jest zobaczyć to, co na wierzchu – objaw, a nie jego przyczynę. Czasem dlatego, że objaw (trudności szkolne, finansowe i mieszkaniowe, choroba, brak pracy) może być bezpieczniejszy do nazwania.

Jednym z powodów jest alkoholizm rodzica. Rozmawiając z rodziną, w której istnieje choroba alkoholowa można usłyszeć długą listę wzajemnego obwiniania się. Dzieci widzą smutną mamę, zniecierpliwionego tatę, słyszą przekleństwa, czują wstyd, lęk, bezsilność. Tracą nadzie-

Ratujemy konie

Tegoroczną gminną akcją **Sprzątania Świata pod hasłem „Zbieraj surowce wtórne - ratuj konie”** zainaugurowała prelekcja w **OK, połączona z projekcją slajdów o transporcie żywych koni.**

Prelekcję dla uczniów szkół gimnazjalnych i średnich wygłosił 20 września w Ośrodku Kultury przedstawiciele Stowarzyszenia Ekologicznego „Klub Gaja” z Bielska-Białej. Przy okazji zachęcali uczestników do sadzenia drzew 10 października podczas akcji „Święta drzewa”. - Jesteśmy przeciwko transportowi żywych koni - mówił koordynator krajowy ds. zwierząt Wojciech Owczarz. -



Uczniowie Gimnazjum nr 2 sprzątały m.in. Borkówkę.

Dzięki wieloletnim działaniom Klubu Gaja ilość wywożonych na rzeź koni, które przez przejście graniczne w Zembrzydowicach trafiały głównie do Włoch i Niemiec zmalała o 70 procent. - Organizując różnorakie akcje, m.in. również zbiórki makulatury i puszek aluminiowych, udało nam się do tej pory wykupić 11 koni, a koszt wykupu jednego wynosi ok. 2.5 - 3 tys. zł. Konie upychane są w transporcie, nieraz przez 60-100 godzin meczą się i kaleczą jeden drugiego. Zebraliśmy już prawie 500 tys. podpisów pod petycją zakazującą transportu żywych koni.

Do ogólnopolskiej akcji Sprzątania Świata włączyli się uczniowie wszystkich szkół z terenu gminy. Na zbiórce makulatury i puszek alumi-

niowych, których było ok. 5 ton, zarobili 1 438 zł. - Uzyskane ze sprzedaży surowców wtórnych pieniądze, wpłaciliśmy na konto Stowarzyszenia Ekologiczno-Kulturalnego Klubu Gaja, z przeznaczeniem na wykup koni - wyjaśnia prezes Stowarzyszenia Ekologicznego „Bios” w Brzeszczach Władysław Drobniak. - Konie trafią do ośrodków rehabili-

tacyjnych i służyć będą hipoterapii.

Jak co roku, podczas akcji sprzątano tereny zielone w gminie. Akcją prowadzono w lasach Brzeszcz i Jawiszowic, w rejonie stawów hodowlanych na Nazeleńcach i stawów wędkarskich w Wilczkowicach, starorzeczka Wisły, terenów wokół Soły oraz kompleksu leśnego Borkówka. - Aura trochę pomieszała nam plany i nie wszystkie szkoły wyszły jeszcze w teren. Dlatego ostateczne podsumowanie akcji ukaże się w listopadowych „Odgłosach” - mówi Władysław Drobniak.

Organizatorami „Sprzątania Świata” byli Stowarzyszenie Bios, Agencja Komunalna i Ośrodek Kultury.

EP

Ogłoszenia drobne

- Kupię powypadkowe auta, tel. (032) 423-89-41, kom. 0604-426-233.
- Język niemiecki - korepetycje w domu ucznia, tel. 0606-821-266.
- Matematyka - korepetycje w domu ucznia, tel. 0608-316-290.
- Sprzedam M-3 po kapitalnym remoncie na os. Paderewskiego, tel. 0606-739-127.
- Sprzedam M-4, ul. Narutowicza, tel. 0606-739-127.
- Sprzedam M-4 na os. Paderewskiego (nowe bloki), tel. (032) 2110-889, 0602-468-311.
- MONT x INS x SAN - montaż instalacji sanitarnych, wodno-kanalizacyjnych i gazowych oraz prace remontowo-budowlane, tel. 0508-758-646.
- Język niemiecki - korepetycje, tel. 0 606 987 247, (032) 2111-848 po 20.00
- Sprzedam mieszkanie (60 m2) na os. Paderewskiego, tel. 0 608 035 765
- Sprzedam WV Polo 1.4, 1996 r., przebieg 138 tys., tel. 0 604 909 699
- Kupię działkę budowlaną - do 10 arów, tel. 0 697 88 00 83
- Sprzedam garaż murowany, własnościowy, tel. 21 11 027

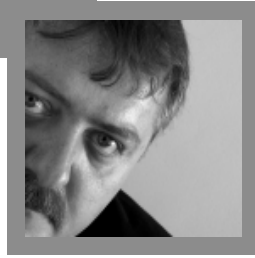
... jak Filip z konopi

Co złego to nie ja!

W jednej z gazet codziennych wyczytałem informację o kradzieży pługa w kółku rolniczym. Nie była to kradzież spektakularna, o której warto by pisać, gdyby nie komentarz autora notatki. Do informacji dołączył on bowiem sugestię, iż sprawcą może być rolnik chcący w terminie zorać pole, lub zuchwały złodziej złomu. Ten sam czyn, a tak różna ocena sprawców. Wszystko zależy od punktu widzenia, w tym wypadku od motywacji, którą kierowali się przywłaszczający cudze mienie. Ten banalny wypadek pokazuje relatywizm ocen jakimi wartościujemy ludzi i zdarzenia. Przecież temu, któremu ukradziono ten feralny pług, jest wszystkim jedno kto go ukradł, strata ta sama. Jedną z przyczyn relatywizmu Sienkiewicz ujął w prawie „Kalego” na kartach powieści „W pustyni i w puszczy”. W uproszczeniu - jeżeli Kali ukraść krowę to dobrze, jeżeli Kalemu ukraść to źle. Gdy dostajemy awans lub podwyżkę, to ktoś docenił naszą pracę, zaangażowanie i kompetencje, gdy awansowany jest ktoś inny, to jawna niesprawiedliwość, bo przecież wszyscy mamy jednakowe żołądki. Gdy zapalamy papierosa oczywiście zdajemy sobie sprawę, że szkodzą, ale nie nam! Mamy już gotowy zestaw samo usprawiedliwień. Palimy lighty, bo mniej szkodzą, a tak w ogóle, to przecież planujemy rzucić to świństwo, więc ten jeden dymek nie zaszkodzi. Przykładów, jak ten z papierosem, moż-

na oczywiście mnożyć, uczeni w piśmie nazywają taką postawę dysonansem społecznym. Konia z rzędem temu, kto znajdzie człowieka w pełni samokrytycznego, problem jednak w tym, że spotkać można coraz więcej ludzi, którym pojęcie to jest w ogóle obce.

Gdyby przynajmniej połowa uczestników „Idola”, „Szansy na sukces” lub tym podobnych programów chociaż raz próbowała posłuchać sama siebie. Uczciwie przyznać muszę, że często ogarnia mnie zazdrość o tę niezmaconą pewność siebie, balansującą na granicy buty i beczelności oraz błogie zadowolenie na niezmaconej myśleniem twarzy. „Ja niczego się nie boję, choćby tygrys to dostoję” pisał Brzechwa. Takich Stefków Burzymuchów mamy na pęczki w naszym życiu społecznym, gospodarczym i politycznym. Na mównicy sejmowej staje gość i opowiada androny, które na poziomie szkoły zawodowej kwalifikowałyby do rozmowy z pedagogiem. I cisza, mało tego, niektórzy kreuja takich, na mężów stanu. Wystarczy tylko popatrzeć na kolejny spektakl telewizyjny pod nazwą Komisja Śledcza, z min tych co pytają wiadać, że i tak wiedzą już wszystko w przeciwieństwie do pytanych, którzy udają, że nic nie wiedzą, po prostu Big Idol. Najgorsze, że ta głupota podsztyta arogancją i pewnością siebie się rozwija. Daw-



niej sprawca, lub podejrzany, był dla mediów nieuchwytny, a to problemy ze zdrowiem, a to wyjazd służbowy. W następnym etapie delikwent przed kamerą gorąco zaprzeczał lub używał zwrotu: nie zaprzeczam, nie potwierdzam. Obecnie taki Burzymucha wyluzowany przed mikrofonem wprawia nam, że ta „kupa” którą zrobił nie śmierdzi, a w ogóle tę kupę zrobił dla dobra ludzi i nie rozumie dlaczego ktoś się jeszcze czepia. Kiedy słyszę, że ktoś ma program którego społeczeństwo ma być beneficjentem, to zaczynam się bać. Było kiedyś takie powiedzenie – „Boże chroń mnie przed przyjaciółmi, z wrogami poradzę sobie sam”. W najbliższym czasie będziemy świadkami wyborów prezydenckich, na szczęście w USA. Tam w pierwszej na świecie prezydenckiej debacie telewizyjnej John F. Kennedy pokazał się jako człowiek niewolny od wad i ufomności, pozwoliło mu to wygrać wybory. Różnica w poziomie demokracji polskiej i amerykańskiej polega również na tym, iż tam biedna większość chce być równie bogata, jak bogata mniejszość, a w Polsce biedna większość chce, by bogata mniejszość była równie biedna jak większość. Jedno natomiast mamy wspólne, zacieranie się schematów podziału na prawicę i lewicę w naszym życiu politycznym. Do ewenementu na skalę światową, czyli występowaniu w życiu społecznym grupy praktykujących niewierzących, doszła jeszcze liberalna lewica i wrażliwa społecznie prawica. Generalna różnica pomiędzy Bushem a Kerryem sprowadza się do wizji dalszej kontynuacji wojny w Iraku i niech ktoś zgadnie, do którego z kandydatów bliżej poszczególnym polskim partiom.

Zdzisław Filip

Inwestycje na terenie gminy

Do zakończenia roku budżetowego pozostały jeszcze trzy miesiące. Trwa realizacja zaplanowanych tegorocznych inwestycji. Sporo z nich zostało już zakończonych, większość jest w znacznym stopniu zaawansowana. Ukończono już między innymi modernizację basenu kąpielowego, przebudowę ulicy Kazimierza Wielkiego, chodnika na osiedlu Paderewskiego, chodnika przy ulicy Królowej Jadwigi, modernizację fragmentu ulicy Górniczej. W gminie pojawiły się nowe wiaty przystankowe, stare blaszane zostały odmalowane. W okresie wakacyjnym przeprowadzone zostały remonty placówek oświatowych. Trwa przebudowa ulicy Gwarków i Orzeszkowej, rozpoczynamy budowę chodnika na ulicy Łęckiej w Zasolu i Piastowskiej w Brzezcach. Ta ostatnia inwestycja zostanie znacznie rozszerzona, w stosunku do pierwotnych założeń – chodnik będzie przebudowany od Kościoła Św. Urbana, aż do ulicy Sobieskiego. Gmina współfinansuje remont dróg powiatowych – Starowiejskiej w Wilczkowicach oraz Bielskiej w Jawiszowicach. Z budżetu gminy zostały też przeznaczone środki na

modernizację drogi wojewódzkiej – ulicy Łęckiej w Jawiszowicach, której pierwszy etap został już zakończony, a w październiku planowane jest rozpoczęcie drugiego od runda. Przystąpiliśmy do budowy kanalizacji na terenie Jawiszowic w rejonie ulic Nawsie, Olszyny oraz na osiedlu Piaski. W tej chwili przygotowujemy do realizacji dwa kolejne zadania kanalizacyjne – w Brzezcach w rejonie ulic Słowiańskiej, Stefczyka, św. Anny oraz zadania Przecieszyn Północ, rozpoczynającego etap kanalizacji sołectw wschodnich. Praktycznie na ukończeniu jest telefoniczna instalacja telefonicznej w ostatnim, jeszcze nie objętym telefoniczną naszym sołectwie, na Zasolu. Planowana jest też budowa alejek na cmentarzu komunalnym. Przeznaczono również środki na modernizację oczyszczalni ścieków.

Opracowany jest projekt przebudowy niebezpiecznego skrzy-

żowania w Skidzinu, który gmina zrealizuje wraz z powiatem. Natomiast przebudowa skrzyżowania na ulicy Turystycznej, przy wylocie dróg Paderewskiego i Piłsudskiego, ma być wykonana przez inwestora pawilonu handlowego, który ma powstać na osiedlu Paderewskiego.

W opracowaniu jest projekt modernizacji hotelu na stadionie oraz budynku przy ulicy Kościuszki, w którym powstanie 11 mieszkań socjalnych, a także budowy chodnika w Skidzinu na tzw. Olszeniku.

Beata Szydło

**SPRZEDAŻ CHRYSZANTEM
DONICZKOWYCH DROBNO
I WIELKOKWIATOWYCH**

* **Możliwość wcześniejszego zamówienia.
Czynne codziennie**

W sprzedaży również bratki

**Gospodarstwo ogrodnicze
Barbara Formas
Jawiszowice, ul. Przeczna 88
tel. 211 09 02**



Centrum Kształcenia Języka Niemieckiego *Perfect*

- Organizuje kursy j. niemieckiego dla dzieci, młodzieży i dorosłych na różnych poziomach zaawansowania
- Przygotowanie do matur i egzaminów ZD, ZMP

Zajęcia odbywają się od 25 września w Szkole Podstawowej nr 1 w WOLI

Nauczanie indywidualne (korepetycje) - na terenie BRZESZCZ

Szczegółowe informacje: Brzeszcze ul. Kościuszki 34
tel. 032 21 11 848 (po godz. 20.00), kom. 0606-987-247

Agencja Nieruchomości

Jawiszowice os. Paderewskiego 18
Tel: 604 992 450

Sprzeda nieruchomości w Jawiszowicach
i okolicach Jawiszowic

mieszkania:

- M-3 za 45 000zł
- M-4 za 55 000zł
- M-5 za 58 000zł

- *Domy* w cenie od 150 tys. zł
- *Działki* w cenie od 10 zł za m²

Zapraszamy również do biura
w Pszczynie przy ul. Kopernika 26
(032)210 48 56

WALDI

Brukarstwo - kompleksowo

- Sprzedaż drewna kominkowego
- Odwodnienia budynków
- Izolacje

PPUH "Waldi"
Jawiszowice, ul. Piaski 29
Tel: 737 07 85 (wieczorem) / 0 606 98 50 73

Prywatna Praktyka Lekarska

ADAM KUCHARSKI

lekarz pediatra

- wizyty w domu pacjenta

tel. (032) 737-42-81
tel. kom. 0696-017-894

Brzeszcze, ul. Szymanowskiego 2/4/8

SZKOŁA JĘZYKA ANGIELSKIEGO

NATIVE CALLAN METHOD

Podstawą Metody Callana jest konwersacja.
Metoda Callana jest skuteczna dla każdego
bez względu na wiek i poziom znajomości języka.
Stosując Metodę Callana uczyliśmy cztery razy szybciej.

11 etapów zaawansowania - zapisy cały rok,
testy kwalifikacyjne, 2 godziny lekcji próbnych,
cena jednej lekcji 50 min. = 12 zł,
grupy maksymalnie do 10 osób

Wyłącznie anglojęzyczni lektorzy.
Nauczymy Cię mówić!

Brzeszcze os. Paderewskiego 12 (obok kasy SKOK)
tel. 032 737 27 80

ZAKŁAD OPTYCZNY GABINET OKULISTYCZNY

Optymed s.c.

**KUP OKULARY -
BADANIE GRATIS**

- komputerowe badanie wzroku
- szeroki wybór opraw i szkieł
- soczewki kontaktowe
- okulary przeciwsłoneczne

Brzeszcze os. Paderewskiego 18 (nad sklepem RTV AGD)
tel. (032) 737-45-54
Czynne w godz. 10.00 - 18.00
sobota 10.00 - 13.00

KOMPLEKSOWE WYPOSAŻENIE ŁAZIENEK I WNĘTRZ

RYMKAS

- ELEKTRONARZĘDZIA
- PŁYTKI
- PANELE
- WOD.-KAN.
- C.O - MIEDŹ, EKO, GENOVA
- CERAMIKA ŁAZIENKOWA
- KABINY * WANNY

DYSPONUJEMY FIRMAMI REMONTOWYMI



MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCIĄ KARTĄ PŁATNICZĄ

RATY NA MIEJSCU !!

Na terenie Gminy dostawa GRATIS !!!

ZAPRASZAMY Pon - Pt od 8.30 do 17.00 Sobota od 9.00 do 13.00

Jawiszowice-Kółko ul. Bielska 2 tel.fax: 032/ 737-04-99 tel.kom. 0603 370 833

www.rymkas.pl

Profesjonalne artykuły fryzjerskie i kosmetyczne "Afro"



Wella, Kadus, Goldwell i wiele innych renomowanych marek

32 - 600 Oświęcim
ul. Dąbrowskiego 8
tel. Kom. 0 504 292 514

CZYNNE:
Pon - Śr 9.00 - 17.00
Czw - Pt 8.30 - 16.00
Sob 9.00 - 13.00

CERAMICZNA PROSTOWNICA DO WŁOSÓW

Dzięki ceramicznej powłoce prostownica jest delikatniejsza dla włosów. Włosy są bardziej błyszczące i jedwabne



TYLKO U NAS PROFESJONALNY SPRZĘT DO WŁOSÓW!



Na terenie Oświęcimia, Rajską, Brzeszcz, Jawiszowic, Kęł, Bielska-Białej i okolic Dostawa gratis!

HITACHI

PROFESJONALNE ELEKTRONARZĘDZIA

PROMOCJA NOWOŚCI

ELEKTRONARZĘDZIA FIRMY HITACHI PRZEZNACZONE SĄ DLA NAJBARDZIEJ WYMAGAJĄCYCH KLIENTÓW, DZIĘKI NAJNOWOCZEŚNIEJSZEJ TECHNICIE, TECHNOLOGII JAKOŚCI, WYTRZYMAŁOŚCI ORAZ MOŻLIWOŚCI EKSPLOATACYJNYM FIRMA HITACHI JEST W CZOŁÓWCE FIRM WYKONUJĄCYCH ELEKTRONARZĘDZIA I ZNAŁAZŁA UZNANIE NA CAŁYM ŚWIECIE.

DZIŚ PROPONUJEMY NOWOŚCI PRZY BARDZO KORZYSTNYCH CENACH. POLECAMY MŁOTY WYBURZENIOWE, MŁOTOWIERTARKI, WKRETKI AKUMULATOROWE, SZLIFIERKI ITP.

POLECAMY RÓWNIEŻ CZĘŚCI ORAZ ZAPEWNIAMY SERWIS

Oświęcim, ul. Zaborska 34 (842-21-21)
Stara Wieś, ul. Starowiejskich 20 (845-68-39)

ROSNER II

NOWOŚĆ

Okna dla wymagających!
- ośmiokomorowe Schuco

- okna PCV KBE Aluplast
- okna drewniane mahoniowe i sosnowe URZĘDOWSKI, SZEWPOL
- okna dachowe VELUX FAKRO
- żaluzje, rolety, parapety
- pomiar, transport montaż

DUŻE RABATY
Korzystny kredyt



32-626 Jawiszowice, ul. Łęcka 21
tel.: (32) 211 04 19, 211 04 92
tel. kom.: (0) 605 043 323, 602 582 641, 601 476 387
www.rosner2.pl

ZAKŁAD TELEWIZYJNY inż. Piotr Pajkert

wykonuje na terenie od Brzeszcz do Czechowic naprawy domowe wszystkich typów:

- telewizorów
- tunerów satelitarnych
- monitorów komputerowych oraz przestrojeń fonii

* dojazd 10,00 zł.

Zakład mieści się w Czechowicach-Dziedzicach przy ul. Klasztornej 24/22

tel. 215-39-14



MONTAŻ
AUTO-ALARMY-BLOKADY
CENTRALNE ZAMKI, RADIA
NAPRAWA INSTALACJI
HAKI HOŁOWNICZE
REGENERACJA
ALTERNATORÓW
I ROZRUSZNIKÓW
ELEKTROMECHANIKA
AKUMULATORY



AUTORYZACJA: PRESTIGE-STER-DIPOL

CZYNNE: OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU
GODZ. 8.00 - 16.00
SOBOTY - GODZ. 8.00 - 13.00

JAWISZOWICE
UL. POCZTOWA 5

TEL.: 032-737-06-93, KOM.: 0 603 849525



TYTAN / DIPOL

HURTOWNIA SPECJALISTYCZNA W ZAKRESIE
MATERIAŁÓW OCIEPLENIOWYCH, ELEWACYJNYCH

ADEX BUD

TECHNIKA BUDOWLANA

Jawiszowice ul. Przeczna 40
tel./fax: (032) 211 08 56, kom. 506 190 060

- KOMPLETNE MATERIAŁY DO OCIEPLEŃ BUDYNKÓW
- OKNA, DRZWI (PCV, AL. DREWNO)
- PŁYTY K-G, AKCESORIA, GIPSY, KLEJE
- WEŁNY, STYROPIANY, FOLIE, NARZĘDZIA
- WYKONASTWO, TRANSPORT FIRMOWY

BARWIENIE TYNKÓW I FARB
TYNKI MOZAIKOWE (120 kolorów fabrycznych)
INDYWIDUALNE ARANŻACJE KOLORYSTYCZNE
REALIZACJA 24 h



My oferujemy profesjonalne rozwiązania!

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW kat. A, B, C, T



Jerzy Andruszko

przy Pow. Zesp. Nr 7 Szkół
Agrotechnicznych i Zawodowych
w Jawiszowicach

ul. Mickiewicza 32 (dawny POM)

tel. (032) 211 14 02, 0 605 046 804

W ofercie:

- wykłady i plac manewrowy na miejscu
- należność płatna w ratach
- jazda samochodem Punto II, WECO
- jazda w mieście egzaminowania:
Tychy, Bielsko (do wyboru)
- testy komputerowe
- badania lekarskie
- pomoce naukowe
- możliwość korzystania z placu manewrowego bez opłaty dodatkowej
- jazdy dokształcające

Wymagany wiek: 17 lat i 9 m-cy.



ROZPOCZĘCIE KURSU:

Dnia w każdą środę Godz. 18⁰⁰



- system ALUPLAST
- okucia (ROTO) antywyważeniowe
- blokada klamki
- mikrowentylacja
- szyba niskoemisyjna $k = 1,1$
- 5 lat gwarancji



OKNA I DRZWI Z PCV

Zakład produkcyjny: 32-600 Oświęcim, ul. Kolbego 9 tel/fax. 033-843-10-81

**SMB Marian Konopczyński, Oświęcim - Rajsko,
ul. Korczaka 27 tel/fax. 033 843 20 72**

za Wioską Dziecięcą

Bo kocha piłkę

Coraz głośniejszą wśród brzeszczańskich kibiców piłki nożnej mówi się o tym, że niebawem Górnikiem Brzeszcze sterować będzie Andrzej Drobisz, biznesmen z Hecznarowic.

Zarząd Górnika nie ustaje w poszukiwaniu osób, które mogłyby wesprzeć jego działania w próbie poprawy sytuacji klubu. Osobą namawianą do współpracy jest właściciel firmy przewozowej, do niedawna również prezes klubu piłkarskiego Sokół Hecznarowice Andrzej Drobisz.



Andrzej Drobisz. Czy pokocha brzeszczańską piłkę?

-Prowadzimy zaawansowane rozmowy z tym panem, na pewno byłaby to szansa dla klubu – wyjaśnia prezes Górnika Krzysztof Hyla. – Andrzej, którego znam osobiście ma doświadczenie w zarządzaniu klubem piłkarskim i ma możliwości. Ze stanowczością jednak stwierdzam, że choć sporo już czasu poświęciliśmy na rozmowy, to na razie nie wiele z nich wynika. Dużo zależeć będzie od decyzji władz miasta.

Podobnego zdania, co prezes Hyla jest Andrzej Drobisz, który z oporami, ale ostatecznie przyznał, że rozważa możliwość wejścia do klubu. Na dzień dzisiejszy jednak temat ten jest w fazie rozmów początkowych i z ostatecznymi wnioskami trzeba jeszcze poczekać.

- Nie potwierdzam i nie zaprzeczam. Na razie udaje się na urlop i tematu nie ma - twierdzi wymijająco Drobisz. Ciągnięty jednak za język dodał. - Odbyły się rozmowy z działaczami Górnika, ale nie są one wiążące. Jakikolwiek decyzję podejmę po powrocie z urlopu. Chcę jednak przyznać, że jest wiele warunków, które muszą zaistnieć, aby rozmowy nasze zaowocowały współpracą.

Z nieoficjalnych źródeł udało nam się dowiedzieć, że jednym z tych warunków jest szersze wspieranie klubu przez władze miasta. Konkretniej, chodzi o to by klub partycypował w zyskach z hotelu, który po planowanym remoncie powinien przynosić spore dochody.

Nie chcę mówić o żadnych konkretach, bo takich nie ma – zaznacza Hyla. – Po za tym jestem daleki od robienia wokół tej sprawy niepotrzebnego szumu. Chcę natomiast, aby Drobisz osobiście spotkał się z przedstawicielami gminy i w tym celu będę próbował zorganizować takie spotkanie. Po tej rozmowie na pewno będziemy wiedzieć więcej. Omówimy szczegóły, które będą miały spory wpływ na końcowe decyzje. Zdaję sobie sprawę, że rozmowy te będą trudne, bo w gminie dmuchają na zimne po tym jak już raz klub znalazł się w rękach biznesmenów.

Władze gminy natomiast nie mają żadnego stanowiska na ten temat, bo o niczym nie wiedzą.

- Nie mamy na razie żadnego sygnału z klubu na ten temat. Nikt też nie zwrócił się do nas w sprawie spotkania, którego tematem byłaby sytuacja klubu, a tym bardziej zmian, jakie miałyby w nim nastąpić – wyjaśnia sekretarz gminy Tomasz Łukowicz.

Kibiców piłki nożnej w Brzeszczach na pewno dziwi fakt niespodziewanego zainteresowania się klubem z Brzeszcz biznesmena z Hecznarowic, który swego czasu będąc prezesem Sokola wprowadził tą drużynę do okręgówki. Zapytany o nagły przyływ miłości do Górnika Brzeszcze, Drobisz odpowiedział krótko – „Bo kocham piłkę”.

Zbyszek Kozak

Kobieta wędkuje

19 września w ramach Bezpiecznej Gminy Brzeszcze nad „Jeziorem Długim” w Rajsku rozegrano Zawody Wędkarskie o Puchar Burmistrz Gminy Brzeszcze. Z licznej grupy wędkarzy najlepsza okazała się kobieta, Barbara Kuśmier z Oświęcimia



Puchar za zwycięstwo w spławikowych zawodach wędkarskich powędrował w tym roku do rąk Barbary Kuśmier, której udało się złowić 4370 g ryb. Kolejne miejsca zajęli Radosław Sadowski i Benedykt Gałaj. Złowione przez nich ryby ważyły odpowiednio 3620 g i 3200 g. Stawka zawodników była w tym roku wyjątkowo liczna. Wystartowało 60 wędkarzy, czyli dokładnie tyle, ilu regulamin dopuszczał do rywalizacji.

W zawodach wziąć udział mogli mieszkający, pracujący lub uczący się w naszej gminie członkowie Polskiego Związku Wędkarskiego, członkowie Koła PZW 121 w Brzeszczach oraz osoby zaproszone przez organizatorów. Warunkiem uczestnictwa była opłacona składka wędkarska na 2004 rok.

Areną wędkarskich zmagania po raz kolejny było „Jeziorno długie” w Rajsku, należące do Koła PZW Oświęcim Miasto. Jest ono cyklicznie zarybiane i pływają w nim niemal wszystkie rodzaje ryb. Złowione podczas trzygodzinnych zawodów ryby zostały z powrotem wpuszczone do wody. TT

20 godzin snu

W VI Otwartym Turnieju Piłki Siatkowej Mieszkańców Gminy Brzeszcze, o Puchar Przewodniczącego Samorządu Osiedlowego nr 4 walczyło osiem drużyn.

Drużyny podzielono na dwie grupy. Po zaciętej walce w pierwszej bez straty punktów zwyciężyły „AZS Czerwone Krzaczk” przed „Pogonią za chlebem”; w drugiej najlepszą okazała się drużyna „20 godzin snu” przed „KS Kościuszki”. Faworyci obu grup zmierzili się potem w walce o pierwsze miejsce turnieju. „Czerwone Krzaczk” uległy „20 godzinom snu” 1:3. W boju o trzecie miejsce zawodnicy „Pogoni za chlebem” pokonali „KS Kościuszki” 3:1.

Na miano najlepszej drużyny pracowali: Krzysztof Gawefek (kapitan), Grzegorz Gomularz, Tomasz Bomersbach, Tomasz Zając, Adam Szromba, Radosław Piotrowski, Wojciech Zięcina. EP

W Taroki po raz czwarty

25 września w strażnicy OSP Brzeszcze odbył się IV Małopolski Turniej Taroków, który otworzyła dyrektor Ośrodka Kultury Teresa Jankowska.

Przebieg i rywalizacja w turnieju stały na wysokim poziomie. Wzięło w nim udział 56 zawodników w tym goście z Czech - z Orłowej i dalekiego Brna. Pierwsze miejsce i Puchar Małopolski zdobył najmłodszy zawodnik Maciej Jarczuk z Zabrzega, uzyskując po czterech rundach 258 punktów. Drugie miejsce zajął Zdzisław Adamek z Czechowic – Dziedzic (257 p.). Na trzeciej pozycji uplasował się Lu-

dwik Kobiela z Ligoty (227 p.). Jak widać rywalizacja była bardzo wyrównana. 27 miejsce zajął Grzegorz Kwaśniak z Brzeszcz. Puchar odebrał także najlepszy zawodnik z zagranicy Milos Zdańsky z Brna, uzyskując dobry wynik 103 punkty. Najlepszą kobietą w rywalizacji została Ewa Kaczmarek z Kóz. Brzeszczański Klub Tarokowy „Smoki Małopolski” dziękuje za pomoc w organizacji turnieju OSP Brzeszcze i Kołu Gospodyń Wiejskich w Brzeszczach za wspieranie przyjęcie, co potwierdzili wszyscy uczestnicy turnieju, a także honorowy gość, prezes OSP Zabrzeg pan Stanisław Łądzin.

Droga przez mękę

Miała być walka o wysokie lokaty, a zanosi się, że na zakończenie pierwszej rundy LKS Przecieszyn bronić się będzie przed zajęciem ostatniego miejsca w B- klasie.

Nowy sezon w oświęcimskiej B-klasie bardzo udanie rozpoczęli przecieszynianie. Podopieczni Jana Sporysza po czterech kolejkach zajmowali trzecią lokatę i co bardziej krewcy kibice już upatrywali ich w roli faworytów obecnych rozgrywek. Rzeczywistość okazała się zgoła odmienna, po sześciu kolejkach LKS Przecieszyn zajmuje 8 miejsce mając tylko dwa punkty przewagi nad ostatnią drużyną w tabeli. Powodem takiego załamania formy są problemy kadrowe, które przyprawiają o ból głowy trenera LKS-u.

- Zupełnie posypał mi się zespół - żali się Jan Sporysz. - Najpierw kontuzje złapał Czarny, którego uważam za jednego z najlepszych bramkarzy w naszej lidze. W tej sytuacji jego miejsce zająć musiał Mariusz Borowiec, który jest u nas awaryjnym bramkarzem. Cały czas przecież gra na pozycji napastnika.

Znawcy piłkarskiego rzemiosła mówią, że dobry bramkarz to pięćdziesiąt procent sukcesu. Drugie pięćdziesiąt to skuteczni napastnicy. Szkoleniowiec Przecieszyna w obecnej chwili stracił i jedno, i drugie.

- Zdenerwowałem się, gdy dotarła do mnie wiadomość, że nie będę mógł korzystać z Łukasza Pasternaka, który wybrał studia, na dodatek pracę, która uniemożliwia trenowanie podjął Marek Biegun. Obaj strzelali sporo bramek - informuje trener. - Żaden z nich nie powiedział mi przed rozpoczęciem sezonu, że może zaistnieć taka sytuacja. Gdybym wiedział starałbym się bardziej przekonywać Daniela Pudełkę, który chciał u nas grać. W sytuacji, gdy w bramce stać musi Borowiec - stałem praktycznie bez napastników.

Jak by tego było mało w sparingu z LKS Jawiszowice poważnej kontuzji nabawił się Krzysztof Sporysz. Zawodnik ten uznawany jest za lidera drużyny i jego strata poważnie ją osłabiła.

- Brak Krzysztofa od razu jest widoczny - wyjaśnia szkoleniowiec. - Jego obecność na boisku jest nie oceniona, ma w sobie charyzmę i potrafi pociągnąć zespół. Starsi zawodnicy słuchają go, a młodzi uważają za wzór. Naprawdę trudno go kimś zastąpić.



Kontuzja Krzysztofa Sporysza skomplikowała sytuację kadrową LKS-u Przecieszyn

Mimo nieciekawej sytuacji, trener nie załamuje rąk. Zapowiada, że w najbliższych meczach chce pokusić się o punkty, by móc spokojnie udać się na przerwę zimową.

- Rozgrywki w obecnym sezonie są niesamowicie wyrównane, każdy może wygrać z każdym. Dlatego uważam, że jest jeszcze szansa powalczyć o ścisłą czołówkę - mówi Sporysz. - Do przerwy zimowej pozostały trzy mecze, dwa z nich gramy u siebie. Jeżeli zdobędziemy w nich najmniej sześć punktów, pozwoli to utrzymać kontakt z górną częścią tabeli. W zimie działacze muszą poszukać wzmocnień, koniecznie potrzebuje środkowego pomocnika i napastnika.

Na razie szkoleniowiec Przecieszyna skład pierwszego zespołu podierać musi juniorami. W zespole zdomował się już Łukasz Paluch, a ostatnio pierwsze kroki w drużynie seniorów stawiali Kamil Zieliński i Adam Biziński.

Zbyszek Kozak


Policja w akcji!

W czwartej kolejce Amatorskiej Ligi Piłkarskiej na boisko wkroczyła policja. Nie była to interwencja przeciwko piłkarskim chuliganom a rywalizacja dwóch drużyn Everest i TP-Dom.

Do niecodziennego zdarzenia doszło w lidze amatorów. Naprzeciw siebie stanęły drużyny w których występują stróże prawa. W zespole Everestu bramki strzeże Paweł Gembala, a w ataku gra Jarosław Adamiec. Obaj są pracownikami komisariatu policji w Brzeszczach. Naprzeciw nich stanął reprezentujący drużynę TP-Dom bramkarz Marek Chowaniec, który pracuje w komisariacie miejskim policji w Tychach. Wspierany był on przez pracownika straży miejskiej w Brzeszczach Ryszarda Koczyka. Konfrontacja ta wypadła na korzyść drużyny Everest, która wygrała 3:1.

Zmagania w lidze amatorskiej minęły półmetek. Po pięciu kolejkach dość nieoczekiwanie pierwsze lokaty zajmują drużyny TP-Dom i Strzały, które poprzedni sezon skończyły na dalszych miejscach. Kolejne pozycje zajmują zespoły, które na pewno rywalizować będą o mistrzowski tytuł. Ze stawki tej niepokonana jest ekipa Żuli, zajmuje ona trzecie miejsce i ma zaległy mecz. Rozczarowuje Olimpic, który dopiero w piątej kolejce zdobył pierwsze punkty pokonując Spoko Maroko. **ZK**

Sponsorami ligi są:

ABRYS - studio reklamy  Brzeszcze, ul. Tysiąclecia 5, **Akademia Sztuki Użytkowej** - Anna Chowaniec, **GRYMAS** - kurczak z rożna dworzec PKP Oświęcim, **Klub Lider** - ul. Dworcowa, **MOBIS** - komputery Brzeszcze ul. Mickiewicza 1, **TP-Dom** - okna, drzwi panele - hala sportowa Brzeszcze. **MAX-BUD** - Firma budowlą Jawiszowice Wyszyńskiego 19.

Podtrzymać dobrą passę

Zespół LKS Skidziń od 22 meczy, czyli 1980 minut jest drużyną niepokonaną. Trener Grzegorz Niemiec nie ma nic przeciwko temu, aby śrubować ten wynik w kolejnych występach.

Początek rywalizacji w A- klasie oświęcimskiej nie wskazywał na to, aby skidzinianie, którzy awansowali do tej klasy rozgrywek utrzymywali status drużyny niepokonanej. Remisując w czterech pierwszych kolejkach powoli odbierali nadzieję swoim kibicom na osiągnięcie korzystnego wyniku w tej rundzie.

- Początek był taki sobie - tłumaczy Niemiec. - Jesteśmy drużyną, która musi się rozkręcić. Cieszę się, że to już nastąpiło i możemy dalej czuć się zespołem niepokonanym.

Na uwagę zasługuje fakt, że podopieczni trenera Niemca nie tylko nie przegrywają meczy, ale na dodatek prezentują futbol skuteczny i przy tym miły dla oka. W ostatnich trzech kolejkach strzelili 16 bramek nie tracąc żadnej.

- W zespole wreszcie zaskoczyło. Gramy to, na co nas stać, czyli piłkę techniczną - wyjaśnia szkoleniowiec. - Mam przecież w zespole zawodników z piłkarskim doświadczeniem. Na dodatek niektórzy z nich zrozumieli, o co mi chodzi i teraz powinno być tylko lepiej.

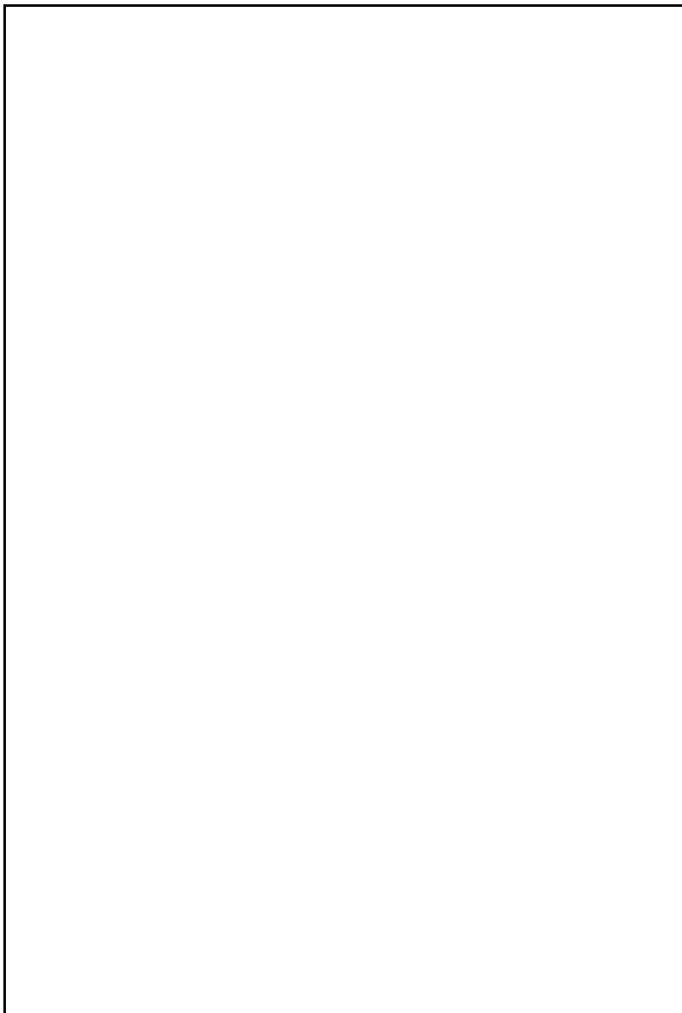
Piłkarzem, na którego trener zawsze może liczyć jest Arkadiusz Bartula. Zawodnik ten w każdym meczu strzela kilka bramek, asystuje również przy golach innych zawodników. W trzech ostatnich kolejkach strzelił 9 bramek. Nie wiele jednak brakowało, żeby Bartula nie występował na boisku, zmagając się bowiem z poważną kontuzją.

- Co prawda cały czas się leczę, ale w zasadzie jest dobrze. Ból nie dokucza już tak bardzo, więc mogę skupić się na graniu - mówi Bartula. - Przyznam szczerze, że gra mi się ostatnio coraz lepiej i nie ukrywam, że jestem w formie, która mnie satysfakcjonuje. Ponadto trener wystawia mnie w ataku, a ta pozycja mi odpowiada.

Po siedmiu kolejkach w A-klasowych zmaganiach beniaminek ze Skidzinia zajmuje czwartą lokatę ze stratą sześciu punktów do lidera. Trener zespołu uważa, że przy wyrównanej czołówce ligi, stratę tę można bez problemu odrobić.

- W zasadzie rywalizacja dopiero się rozpoczęła. Uważam, że jeszcze każdy zespół potraci punkty i wszystko jest do odrobienia. Na pewno czekają nas ciężkie mecze np. w Jawiszowicach, ale myślę, że przy obecnej formie zespołu powinniśmy zakończyć tę rundę na czołowym miejscu - deklaruje trener Niemiec.

Zbyszek Kozak



MATERIAŁY BUDOWLANE

WALIGÓRA W

Zakład Usług Transportowo-Rolniczych

Wojciech Waligóra

Skidziń ul. Wypoczynkowa 38

dystributor firm:

Wienerberger

POROTHERM

KORAMIC

Libet

Królewska Kostka Brukowa

BIEGONICE

WYBID dla domu

BRAAS

POLSKA

NAJLEPSZE CENY W REGIONIE !

PUPEK
WITAJ W DOMU

UNIBET
Cerama

ISOVER
WOLATA

Roben
CERAMKA BUDOWLANA

TRANSPORT - ROZŁADUNEK - KORZYSTNE RABATY

tel. 032 / 21 11 838 , 21 09 250

tel.kom.0602-33-87-21 , 0606-70-88-68

SKOK
Piaśt

POŻYCZKA TEMPO

oprocentowanie : od **7%**
możliwe bez poręczycieli

w 24h

Rzeczywista stopa procentowa dla kwoty 5.000 pln i okresu spłaty 12 m-cy wynosi 25%
Oferta ważna do odwołania

BRZESZCZE, KWK "Brzeszcze", tel. 211 08 53
JAWISZOWICE, Os. Paderewskiego 12, tel. 211 01 79
Infolinia: 0-801 602 222 (opłata jak za połączenie lokalne)
www.skokpiast.pl

MOBIS
COMPUTERS

SKLEP KOMPUTEROWY

najniższe ceny w regionie

- ✓ najtańsze zestawy komputerowe
- ✓ 24 godzinny termin realizacji zamówień
- ✓ dowóz sprzętu do klienta
- ✓ regeneracja kartridży do drukarek
- ✓ najtańszy osprzęt i materiały eksploatacyjne

HP już od 20 zł.

UWAGA !
od maja w ofercie również
aparaty cyfrowe

pakiety startowe i doładowujące

DO KAŻDEGO KOMPUTERA 7 DNIOWE WCZASY GRATIS !!!

MOBIS Computers dom Górnika 1 piętro, wejście od strony targowiska
tel.sklep: 032 737 28 38 serwis: 032 737 38 51